SOSNOWIEC KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA 6 KWIETNIA 1927 ROKU. Nr. 95.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Jak Polska zużyje kredyty?

Pytanie, któr- s;ecjalnie interesuje Amerykę.

Katowice, 5-4. (AW.) Zapytany przez korespondenta Agencji Wschodniej przedstawiciel grupy Harrimana w Polsce p. Brooke o przebiegu swoich rozmów i **cel pobytu ambasadora Stanów Zjednoczonych Shurmana** w Katowicach — odpowiedział tenże, iż przyjazd p. Shurmana do Katowic nie miał innego charakteru, jak tylko prywatny.

Specjalnie informował się Shurman o **warunki pracy amerykańskiego kapitału przemysłowego i o stanowisko prawne osób kierowniczych obywateli amerykańskich, jakoteż o stosunek ich do Rządu polskiego.**

Dyr. Brook, według swego zapewnienia, przedstawił Shurmanowi historję wejścia grupy Harrimana na rynek polski, przyczem miał oświadczyć, że i z wydajnością pracy robotników, jak i też ze stosunku z Rządem jest bardzo zadowolony i że widzi w Polsce dla amerykańskiego kapitału przemysłowego szerokie możliwości rozwoju. Jedynie pewne zastrzeżenie budzi obecne ustawodawstwo podatkowe. Shurman okazał wielkie zainteresowanie dla rozwoju przemysłu górnośląskiego w ostatnich latach i zapoznał się z materjałem statystycznym co do poszczególnych gałęzi wytwórczości, jak również informował się o stosunki narodowościowe.

W rozmowie z dyr. Brooksem p. Shurman podkreślił, że postulaty amerykańskie nie przedstawiają się bynajmniej jako chęć wykonywania kontroli, lecz tamtejsze sfery finansowe uważają za konieczne **przy każdej pożyczce domagać się przedstawienia planu gospodarki i zużycia kredytów, gdyż psychologja amerykańskiego finansisty nastawiona jest na zbadanie celowości i racjonalności udzielanego kredytu.**

Inspekcja pracy w bankach.

Warszawa, 5.4 (Tel. wł.) — U ministra pracy Jurkiewicza odbyła się konferencja z delegatami pracowników bankowych, którzy domagali się aby inspekcja pracy obowiązywała nietylko pracowników fizycznych, ale i umysłowych. Minister pracy po rozpatrzeniu przedstawionej sprawy oświadczył, że inspekcje dotyczące pracowników umysłowych więc dotyczące i pracowników bankowych odbędą się w najbliższym czasie we wszystkich większych miastach a więc i w Sosnowcu.

Ciężkie warunki amerykańskie

Warszawa, 5.4 (A. W.) — „Kurjer Czerwony" informuje, że rokowania w sprawie tak zwanej pożyczki amerykańskiej nie weszły jeszcze w stadjum ostatecznej decyzji. **Niektóre propozycje, od których amerykańskie sfery gospodarcze uzależniają udzielenie pożyczki, wywołały nietylko w sferach Banku Polskiego, ale też i w łonie Rządu poważne wątpliwości.** Zdaniem pisma nie zachodzi jednakże obawa rozbicia się rokowań, warunki bowiem, stawiane przez amerykańskie sfery gospodarcze, nie są traktowane jako postulaty definitywne. Pogłoski o załamaniu się akcji pożyczkowej uważa „Kurjer Czerwony" za plotki, puszczane przez zdecydowanych przeciwników obecnego gabinetu.

Pamiętnik b. prem. Grabskiego

Warszawa, 5.4 (A. W.) — Dowiadujemy się, że w krótkim czasie ukażą się w druku pamiętniki b. premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, obejmujące lata 1924-1925. W kołach politycznych oczekują z łatwo zrozumiałą ciekawością ukazania się sensacyjnej książki.

KONFERENCJA NA ZAMKU KRÓLEWSKIM.

Warszawa, 5.4. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5 popoł. na Zamku królewskim, pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej, odbyła się konferencja, w której wzięli udział: premjer Piłsudski, wicepremjer Bartel, min. Zaleski i min. Czechowicz.

Przedmiotem konferencji były sprawy związane z podróżą dyr. Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego do Ameryki.

PROCES O FAŁSZERSTWO PODPISU.

Warszawa, 5.4 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces Marjana Lindego, brata ś. p. Huberta Lindego oraz Wilhelma Baua o sfałszowanie podpisu na czeku ś. p. Huberta.

PONURY DRAMAT

W POCIĄGU POSPIESZNYM KRAKÓW — WARSZAWA.

Warszawa, 5.4. (Tel. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1 w pociągu pospiesznym, idącym z Krakowa do Warszawy w przedziale 2 klasy dokonała samobójstwa para młodych ludzi.

Jeszcze przed Częstochową słyszano ich rozmawiających, poczem nastąpiła cisza. Konduktor kolejowy, którego prosili, aby ich zbudził przed Nieradą, po uchyleniu drzwi zauważył okrwawione zwłoki młodego mężczyzny, który obficie broczył krwią z rany w skroni, oraz dogorywającą młodą kobietę.

Przy samobójcy znaleziono rewolwer hiszpański, oraz kartkę z prośbą, aby pochowano razem. Żadnych pozatem dokumentów, które mogłyby wyjaśnić ponurą zagadkę nie znaleziono. Bilety kolejowe kupione były do Nierady.

Uchwały zjazdu samorządowców.

ZJAZD DOMAGA SIĘ STABILIZACJI URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH I UPOSAŻEŃ EMERYTALNYCH.

Lwów, 5-4. (AW.) W drugim i ostatnim dniu obrad zjazdu delegatów związków zrzeszeń pracowników samorządowych uchwalono domagać się, by w ustawodawstwie miejskiem uwzględniono następujące zasady:

1) **rozdział władzy uchwalającej i kontrolującej od wykonawczej** w gminie miejskiej; 2) zapewnienie magistratowi jako organowi wykonawczemu gminy, **charakteru zawodowego i fachowego** w jaknajszerszej mierze; 3) **nadanie urzędnikom miejskim** w działalności urzędowej **charakteru polityczno-prawnego** oraz 4) **zapewnienie urzędnikom miejskim stabilizacji oraz uposażeń emerytalnych dla nich i dla członków rodziny.**

W drugim dniu zjazdu dokonano wyborów zarządu związku. Prezesem został wybrany p. Popielawski z Warszawy, wiceprezesami p. Kwiatkowski ze Lwowa i Baryczewski z Warszawy. Przyszły zjazd uchwalono odbyć w Katowicach.

Strzelano jak do psów

123 CYGANÓW SIĘ WŚCIEKŁO. — 70 Z NICH ZABITO.

Sofja 5.4 (A. W.) — Banda cyganów zamieszkała w okolicy Burgas wykopała onegdaj zwłoki krowy **padłej na wściekliznę i urządziła**

ucztę zbiorową.

W międzyczasie dowiedziały się o wykopaniu padliny miejscowe władze, które wysłały do obozu cyganów oddział policji.

Po wkroczeniu policji okazało się, że **123 cyganów wykazuje objawy wścieklizny, 70 z nich musiano**

zabić na miejscu,

z pozostałych 20 zmarło. Cała dzielnica cyganów w okolicy miasta została otoczona silnym kordonem policji.

PRZEDEWSZYSTKIEM UKOŃCZENIE ROZPOCZĘTYCH BUDOWLI.

Warszawa, 5.4 (Tel. wł.) — Swego czasu donosiliśmy o istnieniu konfliktu pomiędzy ministrem skarbu a ministrem spraw wewnętrznych w kwestji rozbudowy miast. Ministerjum skarbu było zdania, że fundusze przeznaczone na rozbudowę przeznaczyć trzeba przedewszystkiem na ukończenie rozpoczętych budowli, Ministerjum spraw wewnętrznych domagało się użycia tych funduszów na nowe budowle.

Zwyciężył punkt widzenia Ministerjum skarbu.

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa, 5.4 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie 8.92, w obrotach prywatnych 8.92 i pół. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Na giełdzie zastój apatyczny w związku z okresem przedświątecznym.

O DOPUSZCZENIE KOBIET DO SĄDOWNICTWA.

Warszawa, 5.4 (PAT) — Dnia 5 kwietnia br. delegacja Związku zrzeszeń aplikantów zawodu prawniczego Rzeczypospolitej złożyła na posłuchaniu u p. ministra sprawiedliwości memorjał w sprawie **zniesienia ograniczeń uniemożliwiających kobietom zajmowanie stanowisk w sądownictwie** oraz udostępnienia kobietom do adwokatury na terenie Wielkopolski i Śląska. Memorjał ten oparty na uchwałach zjazdu zrzeszeń aplikanckich ma na celu uzgodnienie obowiązujących przepisów z Konstancją, praktycznie zaś umożliwienie kobietom przedewszystkiem zajmowanie stanowisk w sądach dla nieletnich.

ILOŚĆ RADIOODBIORCÓW WZRASTA.

Warszawa, 5.4 (A. W.) — Według zestawienia ogólna liczba radio - odbiorców w Polsce wynosi **63 tys. osób.** W ciągu marca liczba ta powiększyła się bardzo znacznie, a to na skutek otwarcia radio - stacji w Krakowie.

NIEPOROZUMIENIE w „PERSKIEM OKU".

Warszawa, 5.4 (A. W.) — Artyści teatrzyku „Perskie Oko" p. Zula Pogorzelska i p. Konrad Tom na skutek zatargu z dyrekcją opuszczają zespół. Kilku artystów zamierza udać się w najbliższym czasie na tourne artystyczne po prowincji.

FRANCJA BUDUJE OKRĘTY.

Paryż, 5.4 (PAT) — Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów prezydent Doumergue podpisał projekt w sprawie upoważnienia rządu do zbudowania w czasie od 1.7.27 do 30 czerwca 1928 okrętów, stanowiących drugą część programu budowy nowych jednostek floty.

PRZEGLAD PRASY

Jednomandatowe okręgi

Aktualną jest kwestja reformy ordynacji wyborczej. W związku z tem dają się słyszeć głosy, że najlepszą formą wyborczą jest głosowanie na osoby, a nie na listy. W tej kwestji zabrał głos senator Koskowski na łamach „Kurjera Warszawskiego", oświadczając, że my, Polacy, w tej materji najmniej mamy do powiedzenia. Natomiast Francja, która wypraktykowała na własnej skórze ten system, może być dla nas pewnym drogowskazem. A oto wynik doświadczenia francuskiego:

Głosowanie w okręgach jednomandatowych odbywało się tam, za czasów trzeciej Rzeczypospolitej, w ciągu 35 lat, t. j. od roku 1875 do 1914, z krótką 4-letnią przerwą (1885—89, kiedy to zaprowadzono głosowanie z list).

W r. 1914 uchwalono reprezentację proporcjonalną, albo raczej jej surogat. Stało się to po niezmiernie ruchliwej i wytężonej kampanji, prowadzonej przez ludzi z różnych obozów, od skrajnej prawicy do socjalistów. Na czele stanęli Jaures i Charles Benoist; Deschanel i Briand; Fr. Buisson i R. Poincare. Przyłączyli się do nich wreszcie i publicyści: Yves Guyot, E. Lavisse, Georges Renard, Henryk Poincare, E. Picard. Stu innych.

Po 35 latach doświadczeń z „głosowaniem na jednostki" ludzie przyszli tam do wniosku, że trzeba raz nareszcie położyć koniec „systemowi korupcji".

Takiż to okropny wyrok?!

Tak. Praktycy i teoretycy, prawicowi i lewicowi, przyszli w r. 1914 do wniosku, że **system jednomandatowy sprowadził obyczaje nieznośne: kandydaturę urzędową, faworytyzm, przewagę interesów lokalnych nad ogólnemi, haseł osobistych nad ideowemi, demagogję, przekupstwo wyborców, nierówność okręgów, trwałą tyranję komitetów wyborczych jeszcze po dokonaniu wyborów** (veritable syndicat pour l'exploitation de l'elu).

A teraz co mówią wybitni mężowie stanu francuscy o systemie jednomandatowych okręgów?

B. minister, p. Maginot, należący do frakcji umiarkowanej, tak przemawiał niedawno na zwołanem a d h o c zgromadzeniu publicznem:

— Kiedy przed dwudziestu laty zostałem posłem, byłem wtedy zwolennikiem okręgów jednomandatowych. Wierzyłem w wartość związku osobistego, jaki się wówczas układa między wyborcą a posłem, i sądziłem, że w ten sposób dokona się wychowania politycznego jednego i drugiego. Wyleczyłem się z tych złudzeń. Powrócić teraz do tego głosowania, które jest presją administracyjną, tyranją lokalną, przywilejem dla interesów miejscowych na szkodę interesu ogólnego, które tamuje wielkie prądy opinji — byłoby to okropnem cofnięciem się historji politycznej naszego kraju.

Podobną opinję wypowiadają teraz we Francji setki najwytrawniejszych polityków i publicystów.

B. minister Leon Berard utrzymuje, że za systemem jednomandatowym przemawia tylko jedno: „chłop francuski pragnie znać swą świnię i swego deputowanego".

Ktoś inny wskazuje, że przy tym systemie rozpasałaby się najrozwięźlejsza demagogja, jaką tylko można sobie wyobrazić.

— Znowu mielibyśmy — pisze J. Rolland — porzucenie idei na rzecz osób; mury pokryte obrzydliwemi afiszami; błoto polemik osobistych; i obietnice, obietnice bez końca.

Bure (niegdyś gorący zwolennik tego systemu!) przewiduje, że n o u v e a u x r i c h e s mogliby podjąć „największą korupcję ciała wyborczego i stronnictw politycznych".

Benoist, stary praktyk, ostrzega przed tyranją komitetów wyborczych.

— Komitet — pisze — nie rozwiązuje się, działa dalej, pilnuje posła, traktuje go za pajaca, uważa go za sługę interesów okręgowych, jest jego panem i rozkazodawcą.

Poseł Poncet dodaje:

— W razie powrotu do okręgów jednomandatowych ujrzymy tyranję komitetów, presję administracyjną, szał obelg i oszczerstw osobistych, cyniczne użycie pieniędzy, rozmnożenie się kandydatów, zmiażdżenie idei na rzecz osoby, zmażdżenie człowieka wartościowego na rzecz szaraczka, gotowego do wszelkich obietnic, „oswojenie" wybrańca, zbliżone go, niestety, zanadto do wyborcy. Prawdziwa orgja!

Poseł Hubert Rouger drwi z nadziei, że „najlepsi ludzie" będą wybierani.

— Wyborcy, głosujący na jednostkę, głosują na najsilniejszą indywidualność, na tego, który posiada najmniej zasług, wartości, szczerości?! Co za blaga! Przypomnijmy sobie, że Floquet, Brisson, Clemenceau, Jaures i tylu innych mężów stanu było pobitych w głosowaniu w okręgach jednomandatowych!

Oto, do jakich wniosków doszła Francja. Czyż trzeba dowodzić, że w sferze małokulturalnych stosunków w Polsce mogłoby być znacznie gorzej?

W każdym razie uwagi, przytoczone przez sen. Koskowskiego, wzięte z życia parlamentarnego Francji, zasługują ze wszech miar na uwagę.

Masowe aresztowania na Litwie.

WIĘKSZA CZĘŚĆ ARESZTOWANYCH ZOSTANIE ODDANA POD SĄD POLOWY.

Kowno, 5-4. (AW.) Dzisiaj popołudniu policja polityczna przeprowadziła masowe aresztowania niemal wyłącznie wśród działaczy litewskiej socjal-demokracji. Aresztowania przeprowadzono pod pozorem wykrycia przygotowań przez koła opozycyjne zamachu zbrojnego, który miał nastąpić w nocy z 15 na 16 bm.

Mimo nieukończenia śledztwa znaczna część aresztowanych oddana została pod sąd polowy. Przywódcą zamachu miał być poseł socjal-demokratyczny Pajaujis, aresztowany przed paru dniami. Prawdopodobnie dzisiejsze aresztowania dokonane zostały na podstawie znalezionych u Pajaujisa papierów. Władze litewskie ogłosiły komunikat, w którym uznały spisek za całkowicie zlikwidowany.

Król rumuński w agonji.

PREMJER AVERESCU PRZYGOTOWUJE ZAMACH STANU.

Wiedeń. 5.4 (A. W.)—„Wiener Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że stan zdrowia króla rumuńskiego **jest beznadziejny.** Leży on w agonji już od 24-ch godzin, nie przyjmując wcale pożywienia, **noc przepędził bez przytomności.**

Paryż, 5.4 (A. W.) — Ponowne pogorszenie w stanie zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda, daje paryskiej prasie powody do obszernego omawiania **przesilenia dynastycznego w Rumunji.**

Wbrew dotychczasowym zaprzeczeniom— niektóre pisma paryskie przypisują **premjerowi Awarescu, że czyni on przygotowania do zamachu stanu na wypadek zgonu króla Ferdynanda.** Podobno miał on skoncentrować w Bukareszcie **kilka oddziałów brygad kawalerji,** podczas gdy niepewne pułki piechoty i kawalerji przeniesione zostały z Bukaresztu na prowincję. Jednego ze swoich przyjaciół Awarescu zrobił gubernatorem Besarabji, zaś drugiemu poruczył kierownictwo administracji kolejowej, tak, że obecnie **najważniejsze posterunki są w rękach zwolenników premjera Awarescu.**

Rozłam w armji kantońskiej.

GEN. CZEN-KAI-SZEK NIE CHCE WSPÓŁPRACY Z MOSKWĄ.

Pekin, 5-4. (AW.) Wielkie wrażenie wywołały tu sensacyjne informacje, otrzymane z Kantonu i Szanghaju o zaostrzającym się konflikcie pomiędzy antykomunistyczną prawicą Koumintangu, reprezentowaną przez utworzony w Szanghaju rząd, pozostający pod przewodnictwem głównodowodzącego armją kantońską gen. Czen-Kai-Szeka, a radykalnym rządem kantońsko-hankouskim.

Zatarg pomiędzy obu odłamami utrzymywany dotąd w tajemnicy, ujawniony został w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

W Szanghaju odbyła się szersza konferencja miejscowych czynników politycznych, na której Czen-Kai-Szek wystąpił z przemówieniem, zwróconem przeciwko narzuconemu mu przez Moskwę szefowi sztabu generalnego Borodinowi i agentom sowieckim w armji kantońskiej.

WZBURZENIE W KANTONIE.

Pekin, 5-4. (AW.) Antysowieckie wystąpienie głównodowodzącego armji kantońskiej gen. Czen-Kai-Szeka wywołało w Kantonie wzburzenie. Z polecenia władz aresztowano w Hankou i kilkunastu innych miastach zwolenników prawicy Koumintangu opowiadających się za rządem szanghajskim.

W samym Hankou aresztowano około 70 zwolenników Czen-Kai-Szeka. Obawa akcji czynnej ze strony Szanghaju przeciw Kantonowi jest w obozie rządu kantońsko-hankouskiego powszechna.

Angielski projekt ustawy górniczej

SPOTKAŁ SIĘ Z SILNĄ KRYTYKĄ OPOZYCJI.

Londyn, 5-4. (AW.) Złożony tu wczoraj w parlamencie rządowy projekt ustawy górniczej zrobił wrażenie o wiele ostrzejsze, aniżeli ten, którego się spodziewano tak wśród konserwatystów, jak i na lewicy. „Labour Party" oświadczyła wczoraj, że **będzie zwalczać przedłożenie rządowe wszystkiemi siłami.** Większość posłów konserwatywnych **odnosi się przychylnie do wniosku rządowego,** są jednakże wśród konserwatystów głosy ostrej krytyki.

Posłowie „Labour Party" wyrażali wczoraj pogląd, że projekt rządowy jest wielkim błędem Baldwina i wykracza daleko poza konieczność obecnej sytuacji, i że **wznieci walkę wewnętrzną w Anglji.** Ich zdaniem, stanowisko rządu przysporzy lewicy parlamentarnej przy najbliższych wyborach conajmniej 100 mandatów.

Zderzenie aeroplanow.

Moskwa, 5.4 (A. W.) — W pobliżu Leningradu nastąpiła katastrofa samolotowa zderzenia się 2-ch aeroplanów wojskowych. W wyniku zderzenia oba samoloty spadły na ziemię, rozbijając się zupełnie. Obsada samolotów w liczbie 4-ch ludzi zginęła.

Walki w Marokku trwaja.

Madryt, 5.4 (A. W.) — Mimo zapewnień dowództwa wojsk hiszpańskich w Marokku powstania Riffenów w strefie hiszpańskiej nie **udało się dotąd stłumić.** Woj[illegible] hiszpańskie wzmocnione posiłkami prowadzą **zacięte walki** w południowej części strefy. W obawie przed przerzuceniem się obsadziły opróżnioną niedawną część swojej strefy, zajmując linję odległą o 2 klm. od granicy demarkacyjnej, francusko-hiszpańskiej. Sztab francuski wszczął rokowania z hiszpańskim o przesunięcie istniejącej obecnie linji demarkacyjnej w kerunku zachodnim

Spotkanie Mussoliniego ze Stresemannem.

Berlin, 5.4 (A. W.) — Mimo informacyj urzędowych o rezygnacji min. Stresemanna z wyjazdu do Rzymu na okres ferji wielkanocnych w tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują się pogłoski, iż do spotkania Mussolini - Stresemann na terenie włoskim mimo wszystko dojdzie. Spotkaniu temu przypisują doniosłe znaczenie polityczne.

WYNIKI WYBORÓW DO SOWIETÓW W ROSJI.

Ryga, 5.4 (Tel. wł.) — Ze sprawozdania rządu sowieckiego o rezultacie wyborów do sowietów w Rosji wynika, że w okręgach miejskich głosowało 57 proc. uprawnionych do głosowania z czego na komunistów i związek młodzieży komunistycznej przypada 52.6 proc.

Na wsiach w 48.000 sowietach głosowało 47 proc. uprawnionych do głosowania z czego 13 proc. przypada na komunistów i związek młodzieży komunistycznej.

Wiadomości ze stolicy.

PRZEMYCANIE TYTONIU. Straż celna drogą poufną otrzymała informacje, że w jednym z wagonów pociągu towarowego, idącego z Gdańska do Warszawy, znajduje się ładunek tytoniu, wagi 1.675 kilogramów. Paka ta była opatrzona adresem: ul. Młocińska 10, Kaczało i wykazywała jakiś towar, którego wwóz do Polski nie był zabroniony. Aby schwytać przemytników, zarządzono obserwację osób, które po tytoń się zgłosiły. W ręce policji wpadł ekspedytor, Jakób Tennenbaum, a ten znowu, po aresztowaniu oświadczył, że wykonywał tylko zlecenie Franciszka Kaczały. Oprócz tych dwu osób, do odpowiedzialności karnej pociągnięto jeszcze niejakiego Jana Kiełczykowskiego ze Związku giełdowo-robotniczego ekspedycji Warszawa —Gdańsk, ponieważ Związek ten zwykle zawiadamia odbiorców o przybyciu towaru. Urząd celny skonfiskował tytoń i skazał Tennenbauma, Kaczałę i Kiełczykowskiego solidarnie na zapłacenie 150.000 złotych grzywny. W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Warszawie udowodnili swe alibi Kaczała i Kiełczykoski, wobec czego tylko Tennenbauma skazano na zapłacenie 150.000 zł., jako grzywnę za przemycanie tytoniu.

DLA WIĘŹNIÓW POLAKÓW W ROSJI. Sekcja informacyjna Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że, korzystając z wyjazdu do Moskwy przedstawicielki Polskiego Czerwonego Krzyża, przyjmuje paczki do przesłania dla więźniów Polaków w Rosji. Paczki składać można w biurze Sekcji (ul. Smolna 6, paw. 7) do dnia 9 bm. włącznie w godzinach między 9 a 2 popołudniu.

APELACJA ZASĄDZONYCH CZŁONKÓW P. P. P. W maju ub. r. głośny był proces członków tajnej organizacji P. P. P. (Pogotowie Patrjotów Polskich). Na ławie oskarżonych zasiedli wówczas główni przewódcy „Pogotowia", a mianowicie: inż. Jan Pękosławski, prezes rady głównej, b. płk. armji rosyjskiej Witold Gorczyński, „komendant sił zbrojnych", kierował akcją werbunkową; płk. em. Tomasz Łubicński, „komendant m. Warszawy", kpt. rez. Olgierd Michałowski, Leśniewski i gen. em. Wroczyński. Po kilkunastodniowej rozprawie został ogłoszony wyrok, mocą którego skazani zostali: Pękosławski i Gorczyński na 4 miesiące twierdzy; Michałowski na 2 miesiące twierdzy i Łubieński na 1 miesiąc twierdzy; zaś gen. em. Wroczyński i Leśniewski uniewinnieni. Na skutek apelacji pp.: Pękosławskiego, Gorczyńskiego i Łubieńskiego sprawa ta będzie rozważaną przez Sąd apelacyjny w Warszawie w dniu 23 maja br. pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Jak słychać, p. Gorczyński wyjechał na kurację do Włoch.

TURNIEJ BILARDOWY W WARSZAWIE. Grono bilardzistów warszawskich urządza w cukierni Loursa mecz karambolowy, w którym weźmie udział około 20 doborowych graczy. Mecz rozpoczął się w niedzielę, 3 bm. i potrwa 10 do 15 dni. Codzień rozgrywane będą trzy partje, przyczem osobno mierzyć będą swe siły gracze mocni, osobno słabsi. Gra do 200 punktów (karamboli). Po zakończeniu meczu rozdane będą trzy nagrody (żetony), ufundowane z dobrowolnych składek biorących udział w meczu. Mecz ten wśród zwolenników gry bilardowej wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

FAŁSZYWE CZEKI AMERYKAŃSKIE. W okresie przedświątecznym pojawiły się w Warszawie w wielkiej ilości czeki amerykańskie, pochodzące od tamtejszych mieszkańców dla naszych obywateli. Sprytni oszuści wyzyskali moment pieniężnych przesyłek świątecznych i puścili w obieg wiele czeków fałszywych. Przy realizacji tych czeków kilka banków w Warszawie padło ofiarą oszustwa. Policja wpadła już na trop bandy pomysłowych „czekistów" i aresztowała około 20 osób w Warszawie, Wilnie i Białymstoku.

TAJEMNICZY „KUZYN Z ROSJI". Policja warszawska prowadząca poszukiwania bezcennych skrzypiec prof. Barcewicza, rozporządza już pewnemi poszlakami. Stwierdzono mianowicie, że przed kilku tygodniami zgłosił się do prof. Barcewicza jakiś jegomość i prosił o pomoc, podając się za nieznanego krewnego przybyłego z Rosji. Na cztery dni przed kradzieżą nieznajomy zgłosił się po raz drugi, obiecywał przedstawić dokumenty, różne rzeczy opowiadał, ale cała wizyta zdawała się mieć jakiś bardzo podejrzany, a ukryty cel. Tajemniczy „kuzyn" nie zjawił się już więcej. Policja rozporządza szczegółowym jego rysopisem i wszczęła za nim poszukiwania.

Niepowodzenia niemieckie w Bolszewji

Wszystko przemawiało za tem, że Niemcy zdołają nawiązać z Sowietami trwałe, na szeroką skalę zakreślone stosunki ekonomiczne. Żaden bodaj inny kraj nie posiadał tak poważnych danych ku temu. Wydawało się to naturalnem i koniecznem nawet uzupełnieniem mniej lub więcej otwarcie propagowanej solidarności na terenie polityki międzynarodowej; stąd, nadzwyczajna przychylność, okazywana przemysłowcom i kupcom berlińskim, usilnie zabiegającym o zdobycie bardzo pojemnego, teoretycznie, rynku.

Opanowanie go miała ułatwić długoletnia praktyka i wielostronna znajomość gospodarczych potrzeb rosyjskich. Układ, zawarty w Rapallo nie był przeto ad choc ukutą bronią dyplomatyczną, lecz oficjalnem uznaniem de iure stanu, istniejącego de facto już przedtem. Jeśli więc dziś, po pięciu latach licznych, najróżnorodniejszych prób i poczynań jeden z potentatów finanserji niemieckiej doszedł do przekonania, że interesy z bolszewikami mogą robić tylko lekkomyślni spekulanci inflanckiego chowu, i jeśli pogląd ten, jak się okazuje, podzielany jest przez wszystkich nieomal wybitniejszych bankierów, fabrykantów i eksporterów, to złożyć się na to musiały nader ważkie względy. Fiasco to ma wyjątkowo doniosłe znaczenie ogólne, pamiętać bowiem wypada, że w tym, specjalnym wypadku obie strony gorąco pragnęły, by ich wzajemne stosunki ekonomiczne jaknajpomyślniej się kształtowały. A jednak dobra wola rozbijała się stale o nieprzezwyciężone przeszkody wynikające z rozbieżności ustrojów polityczno-społecznych.

Firmy niemieckie, które otrzymały od Sowietów koncesję na eksploatację bogactw naturalnych lub na otwarcie zakładów przemysłowych, czyli t. zw. „nieruchomościowe koncesje“, bądź wcale ich nie wykorzystały, bądź już zdołały zlikwidować swoją działalność, bądź też uzależniają dalszą egzystencję od ewentualnych subsydjów, wypłacanych przez Berlin, względnie przez Moskwę. Kompanja Junker wybudowała w 1922 roku dwie fabryki swoich słynnych samolotów. (Moskwa i Tyflis); Po upływie 5 lat, wyczerpawszy wszystkie kredyty zapomogowe, sięgające sumy 18 miljonów marek złotych, zmuszona była przelać wszystkie swoje tytuły własności na wspólnika, czyli na rząd sowiecki. Jeszcze większe, gdyż 1.250.000 tys. funtów szterlingów, wynoszące, ofiary musiał na żądanie berlińskiego ministerjum spraw zagranicznych, złożyć skarb niemiecki by ratować towarzystwo „Mologoliess“, „którego udziałowcami są, pomiędzy innemi, ex-kanclerz Wirth oraz znane zakłady westfalskie „Gelsenkirchen“. Ukonstytuowało się ono celem eksportu drzewa, okazało się jednek, że koszty robocizny, administracji, transportu i t. d. wykluczały sprzedaż po cenach rynku europejskiego; trzeba było szukać nabywców w samej Rosji, co przyprowadziło „Mologoliess“ o szalone straty. Zbudowanie własnej linji kolejowej napotykało olbrzymie trudności spowodowane warunkami lokalnymi, i wymagało niepomiernych inwestycyj finansowych. I ten plan, jako nierealny, został ostatecznie porzucony. Nie lepiej przedstawia się sytuacja firm, które uzyskały tak zw. „koncesje ruchomościowe“ na prowadzenie operacyj handlowych, transportowych i t. d.: z największych towarzystw owego typu z „Derutary“ i „Rusgertorgu“, szybko bardzo wycofali się poważni udziałowcy niemieccy — „Hamburg—Amerika Linie“ oraz koncern „Otto Wolff Co“.

Przemysły niemieckie — włókienniczy, maszynowy, elektrotechniczny, czyli te właśnie gałęzie, które na eksport pracują i od zagranicznych konsumentów w znacznym stopniu są zależne, żadnych prawie obrotów z Rosją nie dokonały i nawet do widoków zbyt. na przyszłość z zupełnym sceptyzmem się odnoszą. Słabe również wyniki dał system zakupu wyrobów niemieckich przez sowiecką misję handlową, w Berlinie urzędującą. Uchwalił wprawdzie na ten cel Reichstag w 1926 roku specjalne kredyty na ogólną sumę 300 miljonów marek, ale wskutek nadto wyraźniej nieufności sfer bankowych zdołano część tylko powyższej kwoty zużyć, chociaż umyślnie sprolongowano termin trwania umowy do 1 kwietnia r. b. Z wyjątkiem Thyssena i paru jeszcze przedsiębiorstw tego pokroju wszystkie tranzakcje z Rosją prowadzą firmy powojenne, świeżo założone, mało znane. Powszechnie uważane to jest za objaw znamienny, o nastrojach solidnych, miarodajnych finansowo-przemysłowych niedwuznacznie świadczący.

Oczywiście nie można wyciągać z tego zbyt pośpiesznych wniosków, nie należy przypuszczać, że niemiecko-sowieckie stosunki ekonomiczne nie mogą wcale ulec w przyszłości poprawie. Konieczności hutniczometalurgicznej „Schwerindustrie“, zaostrzenie się angielsko-bolszewickiego antagonizmu, potrzeby gospodarczego „Existenzminimum“ państwowego Rosji są czynnikami, które, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ułatwią stworzenie modus vivendi dla obu stron pomyślniejszego, na duże jednak obroty niemieccy eksporterzy chwilowo przynajmniej, liczyć nie mogą.

Z. K.

Wyznanie wiary młodzieży O.W.P.

W ub. niedzielę odbył się we Lwowie, jak już donosiliśmy, zjazd młodzieży Obozu Wielkiej Polski, w którym wzięło udział 435 uczestników, w tem 167 delegatów z prowincji. Był to zjazd dzielnicowy ze Wsch. Małopolski, przyczem podobne zjazdy mają się odbyć w innych środowiskach akademickich.

Zaznaczyć przytem należy, że będąca przyszłością narodu **polska młodzież akademicka prawie w dziewięciu dziesiątych wyznaje zasady Obozu Wielkiej Polski we wszystkich środowiskach akademickich**, a tylko b. nieznaczne grupki legitymują się przekonaniami lewicowemi czy sanacyjnemi. Fakt powyższy jest **decydującym przy ocenie dalszego rozwoju politycznych stosunków w Polsce.**

Mówiąc o zjeździe młodych z Obozu Wielkiej Polski, nie można pominąć deklaracji przewodniczącego zjazdu dra Zdzisława Stahla, deklaracji, w której ujęty jest program ideowy młodzieży O. W. P. Jak ta młodzież myśli i czuje, jak wyobraża sobie swoje obowiązki wobec ojczyzny?

Inicjatywa zjazdu — brzmiała deklaracja — jest wyrazem **świeżego napływu licznych, młodych wiekiem i duszą żywiołów** społeczeństwa pod sztandary Obozu Wielkiej Polski. Zadaniem zjazdu jest ujęcie tych nowych sił w karby organizacji, wcielenie ich w szeregi, wskazanie pracy i zadań do spełnienia.

Jeśli ktoś chciałby widzieć w nas jakieś cechy odrębne, winien dopatrzeć się chyba takiej odrębności, że podwójnie mocne będzie nasze poczucie obowiązku w pracy dla Obozu, goręcsza niż u innych wiara w jego idee i większa odpowiedzialność za spełnienie jego zadań. Taką odrębnością chcielibyśmy się poszczycić

Któż to są bowiem ci młodzi dzisiaj w społeczeństwie, jakie są ich właściwości duchowe? Jaki czas ich urobił?

Jest to t. zw. **pokolenie wojenne, to, które dojrzewało w czasach wielkich wysiłków ludzkich**, w których poświęcano cele doraźne, szczęście osobiste i życie własne — dalszym, większym celom. Było ono jeszcze dość młode i silne na to, by nie upaść pod brzemieniem wielkiej odpowiedzialności dziejowej, ale wytrzymawszy je, zdobyć w tem siłę i wyższość duszy.

I jest to pokolenie, które wobec ciężkich zadań i trudnych poświęceń, **zdołało odnaleźć źródła wytrwania**, czyniąc z religji i wiary, z miłości ojczyzny realny czynnik i regulator życia, podstawę równowagi wewnętrznej i siły moralnej.

Są to ci, którzy dojrzewając w okresie rozkładczej anarchji, upadku władzy i prawa, rozpocząwszy pracę swego życia od walki z bezładem i zamętem, rozumieją dobrodziejstwo porządku prawnego, silnych instytucyj, dyscypliny moralnej i prawnej, ustroju i siły hierarchji.

Rozumieją zarazem słabość fundamentów prawnych powojennej Europy, a stoczywszy u wstępu życia obywatelskiego walkę o całość ziem państwa, stanowią wał ruchomy jego granic własną, osobistą strażą— mają to jasne i żywe poczucie, że byt państwa sam się nie ostoi, że spoczywa nie na czem innem, ale na barkach jego wiernych obywateli.

Kreśląc tutaj indywidualne oblicze pokolenia wojennego i jego stosunek do państwa, zastrzec musimy, że **dobrej służby wojennej nie uważamy za źródło szczególnych przywilejów i zaszczytów, ale jako znamię wyższości moralnej i większych obowiązków.**

I wreszcie stwierdzając zrozumienie i entuzjazm dla programu Obozu podnieść musimy, że okazują je w niemniejszej mierze najmłodsi, którzy urabiając swą świadomość w odbudowanem państwie pozbawieni są piętna niewoli i nałogów przestarzałych myśli.

Te przeżycia wszystkie i związane z niemi właściwości sprawiają, że szczególnie łatwo jest młodszym pokoleniom zrozumieć siłę i żywotność wielkich haseł Obozu:

walki z moralną płaskością i zmaterjalizowaniem współczesnego życia,

kultu religji i patrjotyzmu wielkich źródeł siły moralnej narodu,

budowania ustroju hierarchji, mocnych władz i rządów w państwie przez tych, którzy są prawdziwym mózgiem i sercem narodu,

wreszcie krzewienia tej prawdy, że jedyną gwarancją utrzymania silnego państwa jest w Europie współczesnej, słabej moralnie, podminowanej anarchją i komunizmem, zorganizowany, świadomy swego położenia — Naród.

Dalekie i obce, puste i niezrozumiałe są naszemu pokoleniu stare hasła anarchicznego indywidualizmu, drwiny z wiary i kościoła, kultu rozkładu, jałowe, a patetyczne frazesy o wolności.

Stając w szeregach Obozu, stwierdzamy naszą świadomość, że nie chodzi tu o organizowanie nowego stronnictwa albo ruchu tylko politycznego.

Zdajemy sobie sprawę, że **wchodzimy przez to w wielki prąd dziejowy odrodzenia Narodu.**

Wchodzimy w służbę idei wyznaczających renesans gubiący się w zamięcie myśli całej naszej cywilizacji.

I wreszcie jeszcze jedno: poznaliśmy twardą szkołę realizowania naszych zadań, traktowania na serjo tego, co mówimy — nie rzucania słów na wiatr.

Idee Obozu głosimy, aby je spełniać.

Kłopoty polityków ruskich.

Przed kilku dniami nasz lwowski korespondent omówił na łamach „Kurjera Zachodniego“ sprawę ruskich demonstracyj antyczeskich we Lwowie. Demonstracje te wywołały w obozie ruskim dość głęboki rozłam, a co za tem idzie także żywą dyskusję na łamach prasy ruskiej w Polsce. Dotychczas bowiem między Rusinami uznawany był taki pogląd: przyjaciel Polski — wróg sprawy ruskiej i jej protektorki Czechosłowacji; wróg Polski — przyjaciel sprawy ruskiej i Czechosłowacji. Wyłom zrobiony w tym rzekomym pewniku politycznym przez zmianę polityki ruskiej Czechosłowacji nie daje spać ruskim politykom i redaktorom w Polsce.

„Diło“, które przy uwielbieniu dla Czechosłowacji jest równocześnie przepojone najbardziej przeciwpolskim jadem uważa za potrzebne zadeklarować:

że ani jedna z ukraińskich politycznych partyj, a zwłaszcza Undo, żadna z odpowiedzialnych organizacyj nie ma nie wspólnego z temi demonstracyjnemi sprawami...

Przeciwieństwo „Diła“ stanowi „Selanskij Prapor“, który w ten sposób stawia sprawę:

Oczywiście „Diło“ jest z tej demonstracji mocno niezadowolone, bo pismo to oraz całe Undo przedstawiało dotąd i chciałoby dalej światu przedstawiać, że ludowi ruskiemu najgorzej się dzieje w Polsce.

A tymczasem stało się inaczej! Ukraińcy miasta Lwowa swoją przeciwczeską demonstracją osiągnęli jeszcze 1 dobry cel, a mianow. pokazali światu, że ludowi ruskiemu w Polsce nie dzieje się najgorzej, lecz przeciwnie,że lud ruski w Polsce może w drodze legalnej swobodnie się rozwijać, a nawet może upominać się i bronić krzywd swoich braci, obywateli innych sąsiednich państw.

A zatem, gdzie Rusinom lepiej w Polsce czy Czechosłowacji? „Selenskij Prapor“ twierdzi przecież wyraźnie, że w Polsce. Nam się jednak zdaje, że zarówno u nas, jak i w zaprzyjaźnionej nam Czechosłowacji Rusini mają i mogą mieć wszelkie warunki swobodnego rozwoju, o ile tylko potrafią się utrzymać w ramach lojalności wobec państwa

KRÓL RUMUŃSKI FERDYNAND



złożony obecnie ciężką chorobą.

Nasz dział radjowy.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W POLSKIEM RADJO.

Godnie wystąpiła radjostacja krakowska z uroczystym wieczorem Kościuszkowskim urządzonym w datę „Bitwy pod Racławicami“. Program wykonawczy w studjo krakowskiem, transmitowany na stację warszawską i poznańską, słyszany był już naprawdę w całym kraju, a program był to wspaniały, tak pod względem treści, jak i wykonania.

Prof. Un. Jag. poseł Konopczyński wygłosił słowo wstępne, charakteryzując świetlaną postać Tadeusza Kościuszki na tle epoki. Art. dram. igłówny reżyser teatru im. Słowackiego Jednowski wypowiedział z mocą fragment Lenartowicza „Bitwa pod Racławicami“, zaś art. dram. Rozmarynowski wiersz Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“. Program uzupełnił akt II „Przysięga“ sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“. Niebywale umiejętnie przeprowadzona reżyserja i udatne efekty akustyczne podnosiły wspaniały nastrój słuchaczy. Mocne słowa przysięgi Kościuszki (p. Rozmarynowski) na tle hejnału marjackiego i dzwonów wawelskich brzmiały spiżowo.

Tego rodzaju audycyj należy życzyć sobie jaknajwięcej. (ar).

25 MILJONÓW RADJOAMATORÓW W EUROPIE.

Żaden ze współczesnych wynalazków nie zdołał w tak szybkiem czasie zdobyć sobie takiej popularności i tylu zwolenników — jak radjo. Według ostatnich obliczeń statystycznych na pierwszem miejscu stoi Anglja z 2 miljonami i 200 tysiącami radjoamatorów, a następnie Niemcy z 1 i pół miljonem radjosłuchaczy. Ogólna liczba radjomatorów europejskich sięga cyfry 25 miljonów ludzi.

PROGRAM RADJOWY na środę 6 b. m.

WARSZAWA: Godz. 3.30 dla maturzystów. Wykład historyczny wygł. prof. H. Mościcki Godz. 4.00 „Piotr Skarga“ wygł. prof. Adamczewski. Godz. 4.45 „Program dla dzieci“ wygł. Bened. Hertz. Godz. 5.15 koncert popołudniowy ze współ. Mieczysława Soleckiego (śpiew). Godz. 7.00 „Skrzynka pocztowa“. Godz. 7.45 odczyt p. t. „Ludność, przyrost, gęstość zaludnienia Polski“ wygł. prof. Janowski. Godz. 8.30 koncert — muzyka lekka, piosenki, monologi (wdług zapowiedzi).

KRAKÓW: Godz. 7.00 odczyt p. t. „Wychowanie młodzieży angielskiej“, wygł. inż. Górka. Godz. 7.30 odczyt p. t. „Kultura rolna w Egipcie“ wygł. dr. Kozłowska — od godz. 8.30 transmisja st. warszawskiej.

FRANKFURT: Godz. 4.30 koncert popołudniowy posw. twórczości Donizettie'go. Godz. 8.15 wieczór operetkowy ze współ. solistów (Lehar, Kalman, Strauss).

MONACHJUM Godz. 7.30 transmisja z teatru opery w 3 aktach „Uprowadzenie ze Seraju“ Mozarta.

RZYM: Godz. 8.45 koncert muzyki lekkiej.

PRAGA—BRNO: Godz. 7.30 transm. koncertu wiedeńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Weingartnera, w ogramie Beethoven.

MOSKWA: Godz. 8.00 koncert popularny.

Nad trumną.

Cieniom ś. p. L. Kreczmara.

Są postrzępione wśród bojów sztandary,
Które wróg próżno w zgiełku bitew łowi;
One prowadzą do wielkiej ofiary,
Służąc do końca jednemu pułkowi.

Są ludzie w tłumie innej, większej miary,
Co się w zbyt wąskie nie pomieszczą brzegi,
Lecz, mierząc siły na wzniosłe zamiary,
Wciąż cementują walczące szeregi.

Idą na przedzie pełni czystej wiary
I wszystkim świecić przykładem gotowi,
Jak postrzępione wśród bitew sztandary,
Służąc do końca jednemu pułkowi.

Cw.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Pierwszy dzień wykładów prof. Lutosławskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu pierwszy dzień. kursów „Teorji gospodarstwa narodowego", urządzonych staraniem sosnowieckiego Koła Macierzy szkolnej, w których wykładowcą jest znakomity uczony i społecznik profesor Uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie p. Wincenty Lutosławski.

Prof. Wincenty Lutosławski, który jeszcze w czasie niewoli położył niespożyte zasługi dla sprawy i nauki polskiej, jako twórca „Eleusis" i „Eleuterji", oraz Uniwersytetu im. Mickiewicza w Londynie, cały dorobek swojej potężnej myśli przekuwa obecnie na praktyczne walory, popularyzując teorje swoje i swych poprzedników o dziejowej roli Polski, jej znaczeniu i misji. Myśli te stanowią tło do „Teorji gospodarstwa narodowego", a równocześnie drogę do powszechnego dobrobytu.

Prof. Lutosławski jest świetnym prelegentem, który umie utrzymać słuchaczy w napięciu i wyjaśniać najzawilsze zagadnienia jasno i prosto. Nic dziwnego więc, że wykłady wczorajsze zgromadziły liczną publiczność. Niewątpliwie w czasie następnych wykładów sala teatru miejskiego nie zdoła pomieścić słuchaczy.

Dzisiejszy kurs rozpoczyna się punktualnie o godz. 6.30 wieczorem.

Premjera w operetce katowickiej.

„ROZWÓDKA"

operetka w 3 aktach Wiktora Leona.

Muzyka Leona Falla.

Nareszcie doczekaliśmy się wartościowej operetki. Po ostatnich eksperymentach z nieszczęśliwymi, poronionymi płodami operetkowymi przeciętnej lub mniej niż przeciętnej wartości w rodzaju Sztygara lub Księżnej Ilicy i Królowej Montmartru witamy Rozwódkę z prawdziwą radością. Oby wystawienie tej wdzięcznej sztuki było punktem zwrotnym w doborze repertuaru naszego teatru operetkowego.

W budowie i librecie Rozwódki niema wprawdzie ani oryginalności ani zbytniej pomysłowości — jest sobie przeciętnem librettem operetkowem któreby zginęło w powodzi tysiąca podobnych, gdyby nie było tylko kanwą, na której osnuto śliczną i do dziś dnia świeżą muzykę. Przed losem zapomnienia nie zdołałby tej operetki uchronić ani niezwykły w literaturze operetkowej widok rozprawy sądowej akt I, ani wśród zabawy (jak w każdej operetce) przebiegający akt II, lub tymbardziej dość niezręcznie sklecony akt III — gdyby nie muzyka radująca do dziś dnia swą świeżością zmysły i duszę.

Muzyka Rozwódki jest rzeczywiście piękna i wartościowa. Nietylko, że obfituje w pełne uroku melodje, i że jest pod względem instrumentacji i harmonji barwna i żywa, ale przedewszystkiem, że poszczególne partje dają swym odtwórcom sposobność popisania się swym głosem i sztuką śpiewaczą.

Niektórym śpiewakom tego rodzaju role wyszły bezwarunkowo na dobre; zwłaszcza p. Lubicz (partja tytułowa) która — jak zawsze — śpiewała jak słowik; również p. Czernekówna odpowiadała partja Gondy wspaniale (tak głosowo, jak scenicznie); dodatnie przedstawił się także p. Sendecki w roli Skroba.

Natomiast p. Marjańskiemu i p. Zdanowskiej odpowiadałyby najlepiej partje pantomimiczne.

Poszczególne sceny i pieśni były wykonane z dowcipem i powabem, tak, że całość pozostawiła jednolicie dodatnie wrażenie.

Reżyserja p. M. Domosławskiego — który mimo że miał w swej roli niewielkie pole do popisu, ujął swą, gracją i elegancją — była bez zarzutu.

Gra prawie wszystkich artystów dobra i opanowana; na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza p. Sendecki (z wyjątkiem może niektórych miejsc I aktu) i p. Czernekówna.

Kierownictwo muzyczne spoczęło w ręku p. kapelm. St. Barańskiego, który się z swego zadania wywiązał znakomicie.

Tempa odpowiednich scen ujął trafnie, wprowadzając w taneczne i śpiewne melodje wiele wdzięku i rafinowanej interpretacji. Również stronę dynamiczną ujmujących pomysłów Lehara oddał p. Barański z smakiem i pikanterją.

Na pochlebną wzmiankę zasługują również tańce układu p. baletm. Luzińskiego i dekoracje p. H. Zwolińskiego (malowniczy akt III).

Słowem, całość bardzo udatna i tak miła, jakiej nam w tym sezonie operetka jeszcze nie dała (chyba w Polskiej krwi).

Toteż Rozwódkę przyjęto z niezwykłym entuzjazmem, rokującym że ta piękna operetka pozostanie na długo ulubioną sztuką całego tego sezonowego repertuaru.

Feliks Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Środa	Dziś Wilhelma Op.
	Jutro Epifanjusza B.
	Wsch. słońca 5 8
	Zach. „ 18 11

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „BEN - HUR".

Oaza: „W expresie Ariona".

Sfinks: „Prawo pierwszego męża czyli Pohańbiona.

Rekolekcje N. O. K.

Przypominamy członkiniom Narodowej organizacji kobiet i wszystkim katolickim kobietom, że dziś 6 b. m. i jutro o godzinie 4 minut 30 popołudniu odbywać się będą rekolekcje w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Zarząd N. O. K.

Magistrat a bezrobotni.

Wczoraj rano odwiedziła naszą Redakcję delegacja kilkuset bezrobotnych. Bezrobotni ci udali się najpierw do Magistratu, dopytując się, dlaczego nie otrzymali dotychczas podwyżek, o jakich donosiło nasze pismo.

Dla wyjaśnienia przypomnieć należy, że dnia 27 marca donieśliśmy depeszą z Warszawy, że zarząd główny Funduszu bezrobocia uchwalił wniosek o podwyższeniu wysokości ustawowych zasiłków dla bezrobotnych, przyczem wymieniliśmy procenty podwyżek dla poszczególnych grup zawodowych.

Bezrobotni wywnioskowali błędnie z tej notatki, że coś się stało podejrzanego, skoro im tych podwyżek do 9 dni nie wypłacono. Niechęć ich niewiadomo dlaczego zwróciła się przeciw Magistratowi, gdzie im jednak zdołano wytłomaczyć, że powinni się udać do naszego wydawnictwa, by im... wypłaciło uchwalone przez zarząd główny Funduszu bezrobocia podwyżki. Tak przynajmniej informowali nas bezrobotni w czasie wizyty w administracji, skąd pochodem udali się do Redakcji, gdzie poprosili o wyjaśnienia, jak się interesująca ich sprawa przedstawia. Wyjaśnienia te otrzymali i uspokojeni rozeszli się.

Zaciekawiona celem tak licznego pochodu, policja obserwowała tę wędrówkę bezrobotnych, tembardziej, że wśród wielkiej gromady znalazło się kilku podejrzanych agitatorów, którym się uśmiechała jakaś awanturka.

Jeśli to prawdo, że w Magistracie nie potrafiono czy nie chciano dać bezrobotnym informacji w tak ważnej dla nich sprawie — to jest to objaw przykrego lekceważenia tych ludzi, **wobec których samorząd miejski ma przecież pewne choćby moralne obowiązki.**

Dobre wyniki kontroli.

Przed kilku dniami pisaliśmy o zarządzeniu kom. Antczaka w Będzinie, który, chcąc usunąć dotychczasowy opłakany stan domów i podwórz pod względem sanitarnym, zaprowadził systematyczną kontrolę nieruchomości, przyczem w razie niezastosowania się do poleceń policji, oporni karani będą dorażnie.

Wyniki zarządzenia okazały się wprost nadzwyczajne, gdyż właściciele nieruchomości pośpiesznie doprowadzają podwórza do należytego stanu, natomiast ociągający się zapłacili już pokaźną kwotę kar. W krótkim czasie stan podwórz w Będzinie ulegnie korzystnemu przeobrażeniu.

O szosę Czeladź—Siemianowice.

Bolączką Czeladzi jest brak połączenia szosowego z Siemianowicami z któremi po zniesieniu granicy ruch zwłaszcza osobowy, wzmógł się kilkakrotnie. Istnieje coprawda droga okrężna przez Bańgów, jednakże dłuższa o blisko 2 kilometry dlatego mało kto z niej korzysta. To też budowa szosy, którąby biegła przez t. zw. „radniarki" ze względu na rozwój miasta, oraz dotychczasowe niszczenie pól, staje się kwestją palącą. Magistrat w pierwszym rzędzie winien przystąpić do budowy szosy Czeladź—Siemianowice, na którą Rada uchwaliła kilkadziesiąt tysięcy złotych. Połowicznie, przez poprawienie obecne, polnej drogi, sprawa ta nie da się rozwiązać, a stan obecny, na dłuższy okres czasu jest nie do pomyślenia.

Wieczór muzyczno-wokalny w Będzinie.

Dzisiaj, tj. dnia 6 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali kina „Corso" w Będzinie wieczór muzyczno-wokalny, urządzony staraniem gimnazjum męskiego Zgromadzenia kupców. Na bogaty program, oprócz popisu chórów szkolnych, złożą się występy p. M. Wiklińskiego, b. tenora opery lwowskiej, prof. St. Ślązaka, prof. Rapapporta (gra na wiolonczeli) oraz b. artystki opery lublańskiej p. Gundelach-Lewandowskiej przy akompanjamencie p. Stanisławy Nowakowej. Niewątpliwie piękny ten wieczór zgromadzi licznie kulturalną publiczność Zagłębia, tembardziej, że czysty dochód przeznaczony jest na stworzenie poważnej orkiesty dętej w Będzinie, której brak tak bardzo daje się odczuwać.

Bezwartościowe deklaracje.

W Będzinie znaleziono zagubioną lub też porzuconą paczkę, w ilości kilkuset sztuk deklaracyj nielegalnej partji N. P. Ch., z pieczątką zarządu powiatowego i podpisem niejakiego Bereży Władysława z Sosnowca. Są to deklaracje ozlonkowskie, które widocznie z powodu zamknięcia przez władze stronnictwa, porzucił ktoś, jako rzecz bezwartościową.

Można wygrać cenne rzeczy.

Przypominamy, iż loterja fantowa w Dąbrowie na dochód ochrony św. Józefa cieszy się dużem powodzeniem i wkrótce zostanie zamknięta, kto więc nie miał sposobności nabycia losu i spróbowania szczęścia, niech uczyni to obecnie, gdyż do wygrania jest jeszcze wiele ślicznych i cennych przedmiotów. Bilety nabywać można od godz. 2 do 5 popołudniu w sali resursy, gdzie też wydawane są wygrane fanty.

Z L. O. P. P. w Grodźcu.

Zarząd Koła L. O. P. P. w Grodźcu zawiadamia swych członków, iż w dniu 13 b.m. o godzinie 6 wieczorem w sali „Sokola" odbędzie się doroczne zwyczajne ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza, 2) sporządzenie i zatwierdzenie sprawozdań, 3) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 4) wybór delegata do komitetu okr., 5) uchwalenie budżetu na rok bieżący i 6) wolne wnioski.

Echa sprawy p. Hutki.

W swoim czasie podaliśmy opis zajścia w restauracji będzińskiej „Cristal", którego świadkowie obciążyli ciężkimi zarzutami nauczyciela gimnazjalnego p. Jarosława Hutkę. Zajście to było przedmiotem dłuższego śledztwa ze strony władz, które ustaliwszy, że p. Hutko został sprowokowany w podnieconej atmosferze restauracyjnej do pewnych okrzyków i powiedzeń, sprawę polityczną przeciwko niemu umorzyły. Niezależnie od przebiegu śledztwa p. Hutko prosi nas o zamieszczenie swego oświadczenia, że wogóle jest wrogiem zasad bolszewickich i zwalczał je w swoim czasie z bronią w ręku, jako oficer armji Denikina.

Otwarcie „Zacisza".

Wczoraj popołudniu ks. Mrotek z parafji sosnowieckiej, wobec zaproszonych gości, dokonał poświęcenia nowootworzonego lokalu w Sosnowcu przy ul. Sadowej 3, w którym mieści się cukiernia i restauracja „Zacisze". Odświeżony i odrestaurowany lokal robi bardzo dodatnie wrażenie. Kierownictwo spoczywa w fachowych rękach p. Dąbrowskiego z Warszawy.

Po dokonaniu aktu poświęcenia gospodarze podejmowali przyjęcie dla zaproszonych gości. W międzyczasie wygłoszono kilka przemowień, przyczem mówcy życzyli powodzenia nowootwartej placówce. Zaproszonym gościom podczas uczty uprzyjemniała czas świetna orkiestra na czele z wirtuozem p. Kataszkiem pod dyr. znanego profesora i kompozytora p. Karasińskiego.

Awanturniczy gospodarz.

Jeden z miejscowych nauczycieli zawiadomił posterunek policji w Grodźcu o awanturniczem zachowaniu się w stanie nietrzeźwym niejakiego Flaka Wincentego, właściciela domu przy ulicy Boleradzkiej, który rzekomo pobił jego siostrę i od kilku dni toczy awantury nietylko z nim, lecz i z innymi lokatorami. Jedna z lokatorek z tego powodu zmuszona była opuścić zajmowane mieszkanie, nie chcąc być stale narażoną na szykany i wyzwiska ze strony gospodarza i jego małżonki, której podobno również nie brak krewkiego języka. Podczas przeprowadzenia dochodzenia policyjnego na miejscu niespodzianie wykryto jeszcze inny mniej przyjemny dla gospodyni kwiatuszek. Mianowicie ustalono, iż 4 młode lipy i 2 kasztany, posadzone niedawno dla przystrojenia ganku przy domu, pochodzą z kradzieży, dokonanej na miejscowym cmentarzu parafjalnym. Za czyn swój pani Marjanna będzie odpowiadać przed sądem

Za pobicie.

Dziuba Józef, zamieszkały na kolonji robotniczej Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu, wraz ze swym kompanem, którego nazwisko narazie nie zostało jeszcze ustalone, pobił dotkliwie laską w poczekalni miejscowego posterunku policyjnego Fąfarę Józefa i Rumika Józefa, zamieszkałych również w Grodźcu. Na krzyk napadniętych wybiegł dyżurny posterunkowy, który puścił się w pogoń za uciekającymi, przyczem jednego z nich Dziubę zatrzymał i odebrał mu laskę niezwykłej grubości. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Zatrzymanie „blaszkarza".

Jeden z urzędników Kasy chorych w Sosnowcu, p. A. Szymik, przechodząc z kolegami, natknął się na towarzystwo, zabawiające się w „trzy blaszki". P. Sz. widząc oszukańczą grę, postanowił oszusta zdemaskować. W tym celu też zaczął również grać. Blaszkarz, nie spodziewając się podstępu, przyjął z zadowoleniem do gry nowego klijenta. Wyszedł na tem jednakże nieszczególnie, bowiem p. Sz. sprowadził posterunkowego, któremu wskazał oszusta. Zatrzymanym oszustem okazał się zawodowy „blaszkarz", oczywista z ul. Pańskiej w Sosnowcu, Aleksander Gąstałk.

Zaginiony.

14-letni Hieronim Popiel, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Topolowa -) wyszedł z domu 20 ub. miesiąca i dotąd nie wrócił. Rodzice po bezowocnych poszukiwaniach uciekiniera na własną rękę, zwrócili się z prośbą o odszukanie syna do policji.

Kto złamał rękę?

(l) Onegdaj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł 37-letni Wojciech Bargieła mieszkaniec Ujejsca, obchodowy torów kolejowych. Urząd prokuratorski oskarżał Bargiełę o to, że gdy pewnej nocy obchodził tory kolejowe, natknął się na kradnącą drzewo 12-letnią Marjannę Cudak, przyczem usiłując ją zatrzymać, złamał jej podczas szamotania rękę. Ponieważ przewód sądowy nie wykazał, czy rękę Cudakównie złamał Bargieła, czy też ona sama ją sobie złamała, spadając z nasypu, przeto Sąd uniewinnił oskarżonego.

Za pobicie matki.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał onegdaj na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat — 24-letnią Katarzynę Ciepała z Zagórza za pobicie w grudniu ub. r. swej matki.

Sąd skazał prócz tego na 2 tygodnie więzienia 29-letniego Jana Masłonia z Krzemiędzic za uderzenie matki pięścią w szyję. Masłoń stale maltretował swą rodzicielkę.

Handelek i obelgi.

(l) Co tam za kombinacje miał Jakób G...

cer (Targowa 8) z Dawidem Schererem z Krakowa — nie wiemy, dość, że jakiś czas nie wykupywał swego weksla, spoczywającego w rękach owego Scherera. Gdy zaś już go wykupił, otrzymał od wierzyciela przyjemny liścik, w którym krakowianin niedwuznaczne czynił aluzje do jego azjatyckiego wychowania i domowego wykształcenia. Inna rzecz, że ów Scherer zapłacił za to 20 złotych grzywny, mocą wyroku Sądu pokoju w Sosnowcu.

Trzeba płacić podatki.

(l) Za niepłacenie ustawowych podatków skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 50 złotych grzywny Abrama Opatowskiego (Modrzejowska 1), na 38 zł. grzywny Szmula Pragę (Targowa 13) i na 40 złotych grzywny Załmę Dąbka (Dekerta 10).

Siekiera i kłódka.

(l) 20-letnia Marjanna Stochmal (Piłsudskiego 130) chciała powiesić na strych Weroniki Chołoń bieliznę, a że nie miała klucza od kłódki, przeto rozbiła ją siekierą. Za taką pomysłowość zapłaci 5 złotych grzywny.

Za zniesławienie.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na 20 złotych grzywny Magdalenę Kubas l. 43 (Zielona 7) za zniesławienie Józefa i Marji małżonków Ryczkowskich (Piaskowa 7).

Za opór władzy.

(l) 19-letni Stanisław Szczepanik (Wodna 13) stawił opór policjantowi podczas spisywania generalji, przyczem uderzył go w głowę pięścią i kopnął w nogę. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Szczepanika na 2 tygodnie więzienia.

Skutki opilstwa.

Robotnik Kanar Franciszek, zamieszkały na kolonji Staszica w Dąbrowie, będąc w stanie podchmielonym udał się na pobliską kopalnię „Sobiesław", gdzie skutkiem nieuwagi wpadł do szybiku i poniósł śmierć na miejscu. Poszarpane zwłoki wydobyto z szybika i przewieziono do kostnicy.

Na gapę.

(l) Sura Goldsztajn (Czysta 9) jechała sobie na gapę z Będzina do Sosnowca. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie konduktor, który sporządził doniesienie, i gdyby nie Sąd pokoju, który skazał amatorkę bezpłatnej lokomocji na 2 złote grzywny, 50 groszy opłat sądowych i 5 złotych z 15 procentami odszkodowania na rzecz kolei.

Uwaga Joski, Moszki, Srule!

(l) Za aroganckie zachowanie się wobec policjanta skazał Sąd pokoju w Sosnowcu Tamelę i Grojnę Rajków (Nowopogońska 26) po 5 złotych grzywny.

Majcher Majchrową butem.

(l) Do mieszkania swej żony Marjanny, z którą nie żyje już od kilku tygodni przyszedł 34-letni Józef Majcher (Mariacka 6) i zaczął się awanturować, przyczem pobił swą magnifikę cholewą od buta. Posiedzi za to 7 dni w kryminale, tak bowiem zawyrokował Sąd pokoju.

Niezawodne lekarstwo.

(l) Edward Brożyna (Racławicka 29) nawymyślał „de grubis" swemu sąsiadowi Janowi Hetmańczykowi, na zakończenie zaś pobił go rzetelnie. 3 dni, które Brożyna przepędzi za kratkami uleczą jego zły humor i nieco utemperują bujny - temperament.

Halo! Od czego magistrat?

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za wybudowanie szop bez pozwolenia magistratu: Bronisławę Dybkowską (Pańska 42) na 50 złotych grzywny i Wojciecha Janosika (1 Maja 1) na 100 złotych grzywny.

Za przemycanie tytoniu.

(l) Mówiąc nawiasem nasz tytoń monopolowy nie wart jest funta kłaków i dlatego zapewne Michał Przybylski, szeregowiec 2 komp. karabinów maszynowych, postanowił zaradzić złu i zaopatrzyć sosnowiczan w tytoń... pochodzenia niemieckiego. Przemycał tedy ów „fein schnitt Tabakgruss" przez zieloną granicę — aż wreszcie wpadł. Zapłaci 80 złotych, grzywny mocą wyroku Sądu pokoju.

Skazanie złodziei.

(l) 33-letni Jan Sikora z Częstochowy ukradł we wrześniu 1923 roku w Sosnowcu portfel z pieniądzmi Augustowi Fritschowi . Bosk (Górny Śląsk). Sąd pokoju skazał go na 3 miesiące więzienia.

Co i komu skradziono?

Nieznani sprawcy, wybiwszy szybę w warsztacie szewckim Antoniego Rędziaka, znajdującym się przy ulicy Nowopogońskiej 29 w Sosnowcu, skradli stamtąd dwie pary obuwia i kopyta.

Michałowi Dymkowskiemu z Sosnowca (Piłsudskiego 42) nieznany sprawca skradł większą ilość kiszek baranich, wartości 150 złotych.

Władysławowi Pidzikowi z Sosnowca (Nowopogońska 16) skradziono z kieszeni portfel z dokumentami i 25 złotych.

Aleksander Leśniewski z Sosnowca (Piłsudskiego 37) oskarżył niejakiego Frymera Szmelka o kradzież kartofli wartości 150 zł.

Maks Binder z Sosnowca (Warszawska 6) oskarżył o systematyczną kradzież pieniędzy z biurka, ogółem 500 złotych, Czyż Marję z Sosnowca (Wraszawska 20). Policja prowadzi dochodzenie.

Pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

PODWYŻSZENIE DOTYCHCZASOWYCH NORM ZAPOMOGOWYCH.

Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych wydaje w dniach 8, 11, 12, 13 i 14 b. m. od godziny 2 do 5 popołudniu kupony żywnościowe bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc marzec b. r. na podstawie nowej instrukcji p. wojewody kieleckiego z dnia 17 marca br.

W dniach 8, 11 i12 b. m. wydawane będą kupony żywnościowe wszystkim bezrobotnym pracownikom umysłowym, niepobierającym zasiłków, zaś pobierającym zasiłki z akcji doraźnej i ustawowej tym tylko, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z 3-ch osób (łącznie z samym bezrobotnym), natomiast w dniach 12 i 13 b. m. wydawane będą, o ile na to pozwolą fundusze, kupony żywnościowe pobierającym zasiłki bezrobotnym pracownikom umysłowym samotnym i mającym na utrzymaniu 2 osoby (łącznie z samym bezrobotnym).

Dotychczasowe normy w myśl nowej instrukcji zostały podwyższone w następujący sposób: samotni otrzymywać będą kupony żywnościowe wartości 8 zł., małe rodziny (do 3 osób) 15 zł., duże rodziny (powyżej 3 osób) 20 zł., przyczem bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków otrzymują kupony bezpłatnie, zaś pobierający zasiłki — za opłatą, wynoszącą 50 proc. wartości kuponów.

Na mocy wyżej wspomnianej nowej instrukcji bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony żywnościowe, winni składać każdorazowo specjalne zaświadczenia PUPP. w Sosnowcu względnie Ekspozytury w Zawierciu, w których mają być wymienione: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P., 2) miejsce zamieszkania, 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrob.), 4) czy petent korzysta z zasiłków jakich (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Ponadto bezrobotni, którzy korzystają z akcji ustawowej względnie niepobierający żadnych zasiłków winni wykazać się świadectwem co do stanu majątkowego, poświadczonem przez upoważnione do tego władze.

Nowa instrukcja przewiduje bardzo ścisłą kontrolę bezrobotnych, korzystających z akcji żywnościowej, celem zapobieżenia nadużyciom. Zgodnie z tem stworzona będzie specjalna komisja kwalifikacyjna, złożona z przedstawiciela PUPP. oraz Związku, która będzie rozpatrywała poszczególne zgłoszenia oraz wydawała orzeczenia co do przyznania bezrobotnemu prawa do korzystania z akcji żywnościowej.

Wobec wydania nowej instrukcji odbędzie się przekwalifikowanie wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy dotychczas korzystali z akcji żywnościowej na podstawie starej instrukcji.

Po wspomniane wyżej zaświadczenia należy się zgłaszać do P. U. P. P. począwszy od dnia 6 bm. do czasu ukończenia wydawania kuponów w godzinach od 9 do 12.

Ze względu na zbliżające się święta Wielkiejnocy polski Związek pracown. przem. i handl., pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym pracownikom umysłowym wydelegował do Warszawy swego sekretarza gen. p. W. Kościńskiego, celem wyjednania u Rządu zezwolenia wypłaty zasiłków z akcji doraźnej jeszcze przed świętami.

Wiadomości ze Śląska.

Pięćdziesięciolecie urodzin marszałka Sejmu śląskiego.

W dniu 5 bm. obchodził marszałek Sejmu śląskiego p. Konstanty Wolny 50-tą rocznicę swoich urodzin. Z okazji tej zjawiło się u p. marszałka z życzeniami szerokie grono Jego przyjaciół, znajomych, przedstawiciele najrozmaitszych władz, instytucyj społecznych i kulturalnych.

Przyłączając się do życzeń ogółu społeczeństwa śląskiego, ślemy i my na tem miejscu Czcigodnemu solenizantowi i wielce zasłużonemu około rozwoju polskiej myśli państwowej na Śląsku działaczowi, nasze serdeczne życzenia jak najdłuższego życia w zdrowiu i dalszej owocnej pracy dla dobra ludu śląskiego i państwa.

Tydzień biednego dziecka w Katowicach.

Polski Czerwony Krzyż w Katowicach urządza w czasie od 18 — 26 bm. Tydzień biednego dziecka, chcąc w ten sposób zebrać fundusze celem jak najwydatniejszego wsparcia biednej i opuszczonej dziatwy.

Na odbytem w tym celu dnia 4 bm. zebraniu organizacyjnem dokładnie omówiono program tygodnia, przyczem postanowiono, że oprócz sprzedaży znaczka i zbiórki przy stolikach, urządzony będzie cały szereg imprez dochodowych, jak: zabawy, loterja i koncerty orkiestr.

Piękny i doniosły ze stanowiska społecznego, a specjalnie tu na Śląsku i państwowego cel tygodnia, godzien jest jak najwydatniejszego poparcia ze strony społeczeństwa.

Opuszczony przez żonę ożenił się po raz drugi.

ZA TO PRZESIEDZI W SAMOTNOŚCI 6 MIESIĘCY POD KLUCZEM.

Pierwsza izba karna Sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywała onegdaj sprawę niejakiego Alojzego Kusia, murarza, zamieszkałego w Ochojcu, oskarżonego o zbrodnię dwużeństwa. Sprawa powyższa przedstawia się wedle aktu oskarżenia następująco: W r. 1918 poznał oskarżony Kuś w Saratowie (Rosja sowiecka), gdzie przebywał jako jeniec wojenny z czasów wielkiej wojny, córkę tamtejszego mieszkańca, Annę. Dłuższa znajomość

zaprowadziła wreszcie oboje do ołtarza.

Ślub zawarty został z zachowaniem wszelkich formalności w kościele katolickim w Saratowie.

Po powrocie do kraju w roku 1921 pożycie domowe między małżonkami poczynało być coraz gorsze, w końcu doszło do tego, że Anna Kusiowa porzuciła męża, powracając do swojej rodziny. Niezrażony tem Kuś postanowił bezzwłocznie

poszukać sobie drugiej towarzyszki życia.

Znalazł ją wkrótce w osobie niejakiej Rozalii Muszalskiej która nie znając zupełnie przeszłości swego narzeczonego, zgodziła się na zawarcie z nim związku małżeńskiego. Po przedłożeniu przez Kusia potrzebnych dokumentów, odbył się ślub obojga w kościele w Katowicach w sierpniu 1924 r.

Sprawa tego małżeństwa byłaby pozostała w ukryciu, gdyby pierwsza żona Kusia, dowiedziawszy się o jego powtórnem małżeństwie, nie upomniała się o swoje prawa, a w następstwie doniosła o całej sprawie do sądu.

Epilogiem tego była onegdajsza rozprawa sądowa, na której Kuś usiłował bronić się przed zarzutem bigamji twierdzeniem, iż ślub z pierwszą żoną zawarty był jedynie wedle przepisów bolszewickich w urzędzie rejestracji małżeństw.

Ponieważ znaleźli się świadkowie, którzy stwierdzili, że ślub zawarty był z zachowaniem wszelkich formalności w kościele katolickim w Saratowie, sąd nie przychylił się do tłomaczenia się Kusia i wydał wyrok, skazujący go na karę 6-miesięcznego więzienia.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Środa dnia 6 bm. o godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami" dla młodzieży.
Środa dnia 6 bm. wieczór „Rozwódka".
Czwartek dnia 7 bm. „Kościuszko pod Racławicami" popoł. Bielsko.
Czwartek dnia 7 bm. „Lakme" wiecz. Bielsko.
Piątek dnia 8 bm. „Damy i huzary" Ruda.
Piątek dnia 8 bm. „Rozwódka".
Sobota dnia 9 bm. „Cyganerja".
Sobota dnia 9 bm. „Tajemnica powodzenia" Król. Huta.
Niedziela dnia 10 bm. „Kościuszko pod Racławicami" popoł.
Niedziela dnia 10 bm. „Rigoletto" (występ A. Czapskiej i G. Jureniewa).

Wyjazd p. wojewody.

P. wojewoda Grażyński, który w poniedziałek w nocy wrócił z Warszawy, wyjeżdża w dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem do Rybnika, gdzie będzie konferował z przedstawicielami władz państwowych i miejskich w sprawie wyborów do rad miejskich.

Koncert ku czci Szopena w Król. Hucie.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się dzisiaj w Król. Hucie w sali hotelu „Redena" uroczysty wieczór ku czci Szopena, połączony z koncertem. W koncercie między innemi przyrzekł swój współudział znany wirtuoz p. Zachara.

Ponowna konfiskata „Polonji".

Wczorajszy numer „Polonji" (94) uległ konfiskacie za umieszczenie dwu artykułów skierowanych pośrednio przeciw wojewodzie p. Grażyńskiemu. Jest to w ostatnich czasach już druga z rzędu konfiskata „Polonji".

Wystawa mody w Król. Hucie.

Zapowiedziane przez nas przed kilku dniami otwarcie II wystawy mody w Król. Hucie nastąpiło, jak się dowiadujemy, w ubiegłą niedzielę przy udziale przedstawicieli władz miejskich, państwowych oraz reprezentantów przemysłu, rzemiosła i Izby rzemieślniczej. Wystawa przedstawia się naogół bardzo korzystnie. Umiejętnie i pomysłowo rozmieszczone eksponaty sztuki krawieckiej, szewskiej, modniarstwa żeńskiego oraz dodatków do tychże ściągają licznych widzów, którzy podziwiają piękne i solidne wykonanie wyrobów krajowych.

Kurs specjalny dla dozorców elektrycznych urządzeń kopalnianych.

Dowiadujemy się, iż śląski Instytut rzemieślniczo-przemysłowy otwiera dnia 19 bm. w budynku wojewódzkiej szkoły mechanicznej i hutniczej w Król. Hucie kurs dla dozorców elektrycznych urządzeń kopalnianych. Kurs trwać będzie 16 tygodni po 8 godzin tygodniowo. Bliższych informacyj co do warunków uczestnictwa udziela zarząd Instytutu przy ul. Teatralnej w Katowicach.

Ujęcie członka szajki przemytników sacharyny.

Onegdaj aresztowano w Katowicach niejakiego Zięcia z Załęża w chwili gdy wysiadał z tramwaju, przychodzącego z Bytomia i zamierzał wsiąść do autobusu, jadącego do Sosnowca. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość sacharyny, wartości przeszło 500 zł. Aresztowany tłomaczy się, że sacharynę otrzymał w Bytomiu od nieznanego mu bliżej osobnika, który następnie polecił mu ją oddać jednemu z sosnowieckich żydków. Istnieje przypuszczenie, że aresztowany Zięć pozostaje w kontakcie z szajką przemytników, która trudni się przemycaniem sacharyny z Niemiec do Rosji sowieckiej. Dalsze dochodzenie w tej sprawie w toku.

Ze sportu.

ORGANIZACJA TURYSTYKI. Donoszą z Warszawy: W dniu 3 b. m. drugi zjazd delegatów polskich towarzystw turystycznych zakończył swoje obrady konkretnemi wynikami. W następstwie założenia Związku polskich towarzystw turystycznych uchwalono jego statut. W myśl statutu celem Związku jest popieranie rozwoju tyrystyki w kraju i zagranicą oraz popieranie krajoznawstwa, za pośrednictwem należących do związku towarzystw przez koordynację pracy zrzeszonych w Związku towarzystw oraz zbiorową reprezentację zrzeszonych Związków turystycznych polskich wobec zagranicy. W celu przygotowania prac związanych z zorganizowaniem pierwszego zjazdu delegatów nowopowstałego Związku zjazd powołał komitet wykonawczy, w skład którego weszli panowie: profesor Janowski, Szpakowski, pułkownik Bobkowski, adwokat Schnarbachowski, ks. Dachowski, poseł Czapiński, p. Raczyński i dr. Orłowi-

Uwadze zespołów śpiewaczych

Jak już pisaliśmy, w dniu 5 czerwca r. b. odbędzie się w Dąbrowie zjazd i konkurs zespołów śpiewaczych, należących do okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. W związku z tem, w niedzielę dn. 10 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w siedzibie Tow. muzycznego w sali resursy w Dąbrowie zjazd delegatów dru żyn śpiew. wspomnianego okręgu, celem omówienia spraw dotyczących ogólnego zjazdu i konkursu śpiewaczego. Zarząd Tow. mu zycznego prosi za naszem pośrednictwem wszystkie zespoły śpiewacze okręgu Zagłębia Dąbrowskiego o konieczne wydelegowa nie na niedzielny zjazd swych przedstawicie li, bez względu na to, czy dane Tow. otrzymało zaproszenie, przyczem zaznaczyć należy, iż zespoły które z jakichkolwiek powodów nie zgłosiły dotychczas swego udziału w okręgowym zjeździe mogą to uczynić obecnie, gdyż chodzi o to, że niektóre drużyny, nie czujące się na siłach do wzięcia udziału w konkursie, mogą z powodzeniem uczestniczyć we wspólnych zawodach.

Z uwagi na dość silny i rozwinięty ruch śpiewaczy w naszym okręgu i pierwszy zbiorowy popis na terenie Zagłębia, należy spodziewać się, iż na niedzielnym zjeździe w Dąbrowie nie braknie ani jednego przedstawiciela drużyn tutejszego okręgu.

„Siła“ w Będzinie.

Wieczór urządzony w Będzinie dnia 4 b.m. ku czci Jana Kasprowicza przez gimnazjum p. J. Krzymowskiej, dostarczył licznie zebranej publiczności artystycznych wrażeń takiej miary, jak to się w naszych warunkach rzadko zdarza. Wystawiono sztukę Jana Kasprowicza osnutą na tle podań indyjskich o odwiecznej walce dobra ze złem p. t. „Sita“.

Poniść należy w pierwszym rzędzie zasługi reżyserji, dzięki której sztuka o głębokiej treści wymagająca przezwyciężenia dużych trudności scenicznych, w interpretacji młodocianych sił niezwykło nie posiadających rutyny scenicznej, lecz prawdopodobnie obciążonych tremą, wypadła efektownie i wywarła na widzu głębokie wrażenie.

Dekoracje i kostjumy, specjalnie wykonane dla „Sity“, były bardzo dobrze zharmonizowane z treścią i charakterem utworu.

Młodociane adeptki sztuki scenicznej zaszczytnie wywiązały się z swego zadania, były też więc hojnie i wielokrotnie nagradzane hucznemi oklaskami. (jb)

Awantury poborowych.

W ubiegły poniedziałek stacja kolejowa w Gołonogu była widownią ordynarnych awantur, które dzięki tylko szybkiej i zdecydowanej interwencji policji nie przybrały poważniejszych rozmiarów i zostały skutecznie zlikwidowane.

Otóż w dniu tym przybyło na stację z okolicznych miejscowości kilkudziesięciu poborowych, celem wyjazdu do wyznaczonych pułków. Zgodnie z tradycją, większość poborowych, korzystając ze sposobności, sowicie uraczyła się wódką, nic też dziwnego, iż podniecony alkoholem tłum wyrostków zaczął w swoisty sposób wyładowywać ewą energję i uzewnętrzniać dzikie instynkty. Najpierw zaczęły się śpiewy, a następnie krzyki, klątwy i ordynarne wymysły, poczem rozpoczęto zaczepiać osoby prywatne, przedewszystkiem zaś znajdujące się na stacji kobiety. Dyżurujący na dworcu posterunkowy starał się wszelkiemi sposobami uspokoić awanturników, lecz nie odniosło to żadnego skutku, a nawet pobudziło ich do dalszych ekscesów, to też posterunkowy widząc, iż sprawa może przybrać niepożądany obrót, zawiadomił o zajściu posterunek, ten zaś komisarjat w Dąbrowie, skąd wkrótce przybył konny oddział policji.

Podniecony tłum przybrał groźną postawę wobec policji, został jednak szybko rozproszony, przyczem zatrzymano 15 najwięcej awanturujących się osobników. Po sporządzeniu protokułów zostali oni natychmiast wysłani do swych pułków, gdzie poniosą zasłużoną karę.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Księgarni Trzaska, Ewert i Michalski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 13, ukazał się **Zeszyt 27 „Ilustrowanej Encyklopedji“**. Zeszyt obejmuje litery: Mai— Mast. Cena zeszytu zł. 6.50, w prenumeracie zł. 4. 2294

Zapisujcie sie do PMS.

Sprawy właścicieli gruntów w Czeladzi.

W dniu 3 kwietnia br. Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Czeladzi zwołał zebranie właścicieli gruntów z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa 1 proc. wynagrodzenia t. zw. koncowego ogólnego i poszczególnego; 2) sprawy dzierżawy pastwisk t. zw. Długie Łąki i Przetak; 3) sprawa wydzierżawienia polowania.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości p. Józef Nobis, który poprosił na przewodniczącego zebrania p. Feliksa Horzelskiego, na asesorów pp. Mikołaja Majcherczyka i Antoniego Kucewicza na sekretarza p. Józefa Sztukę.

W sprawie koncowego zabrał głos p. Nobis, który w dosadny sposób wyjaśnił, że 1 proc. wynagrodzenia t. zw. koncowego (za wydobywanie węgla z pod gruntów i pastwisk właścicieli gruntów) w ogólnej sumie około 15 tysięcy złotych rocznie wpływa do kasy Magistratu m. Czeladzi i pieniądze te należy wyeliminować na wyłączną własność właścicieli gruntów, gdyż oni są właścicielami pastwisk. Mówca również wyświetlił sprawę dzierżawy pastwisk t. zw. Długie Łąki. Pastwisko to już od kilkunastu lat stało się niezdolnem do użytku, gdyż wskutek robót górniczych zostało zupełnie zrujnowane, dzierżawę zaś z niego pobiera Magistrat z kopalni węgla Saturn. Dalej p. Nobis przedstawił sprawę pastwiska t. zw. Przetak, na którem okupanci wbrew woli właścicieli gruntów zbudowali pompy, zasilające w wodę fabrykę nawozów sztucznych Chorzów. Z tego pastwiska nikt nie pobiera dzierżawy. Dzierżawę z polowania na gruntach poszczególnych również pobiera Magistrat. Aby zaś do chody z pastwisk i polowania przelać na właścicieli gruntów należy wybrać komisję, któraby odbierała wszystkie pieniądze i ulokowała je w Banku Polskim na rachunek właścicieli gruntów, i ci wtedy mogą zaciągać pożyczki na polepszenie gospodarki, względnie na kupno gruntu w miejsce ginących pastwisk.

Następnie przemawiali pp. Nieszporek, Horzelski i inni, którzy postanowili wybrać Komisję, złożoną z 7 osób i upoważnić ją do odbioru pieniędzy, należących się właścicielom gruntów i pastwisk i do ulokowania sum w Banku Polskim w Sosnowcu na rachunek właścicieli gruntów. Wybrano jednomyślnie Komisję w następującym składzie osób: pp. Józefat Konieczny, Józef Nobis, Izydor Nieszporek, Mikołaj Majcherczyk, p. Roman Machniowski, Franciszek Baciński i Jan Siudak. Zebrani zwrócili się do Komisji, by wpłynęła na kopalnie węgla: Czeladź i Saturn, aby te jaknajszybciej wypłaciły koncowe, polowanie zaś wydzierżawić na okres 3 lat. W wolnych wnioskach zabrał głos vicebumistrz p. Solarz i zgłosił pismo Towarzystwa Saturn w sprawie likwidacji serwitutu na pastwisku Grabek. Po przeczytaniu zgromadzeni postanowili sprawę tę odłożyć do następnego zebrania. Na tem zebranie zakończono.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przed otwarciem Targów Poznańskich.

Targi Poznańskie mają ustaloną renomę za równo w kraju, jak i zagranicą. Istniejąc od lat siedmiu, a zawdzięczając pracy celowej i organizacji sprężystej rozwój dzisiejszy, Targi Poznańskie wniosły wiele twórczej inicjatywy do życia gospodarczego i w ten sposób utrwaliły na zawsze swoją pozycję gospodarczą.

Zorganizowane na modłę europejską, a przytem reprezentują wszystkie wartości gospodarcze Polski, Targi Poznańskie są realnym pomostem zbliżenia się i utrwalenia współpracy gospodarczej pomiędzy Zachodem a Wschodem. Z tego powodu zdołały wzbudzić tak znaczne zainteresowanie, iż **na tegorocznym Międzynarodowym Targu w Poznaniu od 1 do 8 maja będzie reprezentowana gremjalnie zagranica** zarówno jak i przemysł krajowy.

Z państw zagranicznych wezmą udział: Francja, pod protektoratem rządu, Belgja (wraz z koloniami), Szwajcarja, Włochy, Austrja, Czechosłowacja, kraje Bałkańskie, Bałtyckie, Skandynawskie, pozatem Turcja, Persja i Stany Zjednoczone. Z krajów tych na Targi przybędą liczne wycieczki.

Również i krajowy przemysł na Targach weźmie walny udział. Ze wszystkich ośrodków Polski, od Górnego Śląska aż po Gdańsk od Warszawy aż po Lwów i Kraków, stąd po Wilno i Wołyń zjadą się na Targi tysięczni goście ze wszystkich sfer gospodarczych. Widomy to znak rozwoju Targów i ich znaczenia. Potwierdza się w rozciągłości zdanie, że Targi Poznańskie ze względu na przyrodzone warunki w jakich pozostają, a przedewszystkiem z powodu dzielnie nastawionego aparatu pracy, są instytucją o wybitnie państwowem znaczeniu, oddają państwu poprzez przemysłowca i kupca rzetelne usługi, służąc troskliwie naszemu życiu gospodarczemu.

Przy Targach Poznańskich działa od dwuch lat intensywnie wydział zagraniczny. Działalność wydziału polega z jednej strony na wyczerpującem oświetleniu stosunków, panujących na rynkach zagranicznych oraz przekazywaniu otrzymywanych wiadomości z pierwszego źródła na użytek polskim sferom przemysłowo-handlowym.

Targi posiadają własną zorganizowaną służbę informacyjną. Cyfry obejmują zgórą 80 korespondentów i przedstawicieli, pracujących dla Targów w ważniejszych centrach gospodarczych zagranicy. Na tej drodze uzyskane wiadomości dostarczane są stale przez Targi instytucjom i firmom krajowym. W ten sposób dokonuje się celowa współpraca gospodarcza Polski z zagranicą i ekspansja polskiego przemysłowca i kupca nazewnątrz.

Spodziewać się należy, że tegoroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu od 1 do 8 maja odda rzetelne usługi, większe niż poprzednie, życiu gospodarczemu w Polsce.

Kronika gospodarcza.

NASZA ESKADRA HANDLOWA sprawnie wywiązuje się ze swego zadania i przecinając w różnych kierunkach wody Bałtyku, morza Północnego, Atlantyku itd., wywalcza należne miejsce dla polskiej bandery na obcych morzach. Oto ostatnie rejsy naszej eskadry: „Katowice“ odpłynęły dnia 30 ub. m. z Rotterdamu (Holandja) z ładunkiem 2.704 ton węgla do Malmo w Szwecji, „Poznań“ dnia 30 ub. m. odpłynął z Blyht w Anglji z ładunkiem 2.709 ton węgla do Makskov w Danji, „Kraków“ ładuje w Gdyni 2.700 ton węgla, z którem popłynie do Szwecji, „Wilno“ wyładowuje w Londynie podklady kolejowe, „Toruń“ przybył dnia 30 ub. m. do Gdyni, gdzie ładuje obecnie 2.700 ton węgla, z którem w najbliższych dniach wyruszy do Narrcöping (Szwecja), „Warta“, przejęty niedawno transportowiec marynarki wojennej, przed wyruszeniem w pierwszą podróż morską odbył 6-godzinną podróż próbną po Bałtyku z balastem, w celu wypróbowania sprawności, szybkości itd.

GDAŃSK I GDYNIA. Członek delegacji gdańskiej w radzie portu i dróg wodnych w Gdańsku, poseł Werner, wygłosił na zgromadzeniu socjaldemokratów referat pt. **„Port gdański i jego przyszłość“**, w którym zamieścił kilka znamiennych uwag, świadczących o wielkim rozwoju portu gdańskiego od chwili odłączenia go od Rzeszy niemieckiej i zespolenia z Polską, zapowiadając zarazem dalszy jego rozwój. W końcu referatu poseł Werner poruszył **sprawę budowy portu w Gdyni**, dopatrując się niebezpiecznej konkurencji dla Gdańska już dzisiaj, bowiem port w Gdyni przeładowuje znacznie więcej towaru niż port gdański w okresie przedwojennym. Co do samej budowy portu w Gdyni poseł Werner wyraził się o jej wynikach z wielkiem uznaniem. Na rozwój portu gdańskiego w najbliższej przyszłości pos. Werner zapatruje się bardzo optymistycznie, albowiem sytuacja w Polsce konsoliduje sięz dnia na dzień, a wywóz i przywóz stale wzrasta. Polska na wszystkie strony nawiązuje nowe stosunki handlowe, ponieważ port jest sercem wolnego miasta, więc jego rozwój wyjdzie na korzyść całej ludności Gdańska.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 120.00—120.50 Bank Handlowy 7.45—7.20—7.30, Bank Polski 131.00—129.00—129.25, Bank Zachodni 3.80, Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.40—3.50, Bank Spółek Zarobk. 84.00—84.50, El. Dąbrowa 50.00, Brown i Boveri 2.20, Siła i Światło 93.00, Częstocice 2.70, Gosławice 70.00, Cukier 4.55—4.60—4.55. Łazy 0.34, Majew 32.00. Węgiel 92.50—93.00, Nobel 4.20—4.15 Cegielski 35.50—36.00, Lilpop 23.00, Modrzejów 7.85—7.70, Norblin 134.00, Ostrowiecki 82.00, Pocisk 2.80—2.70, Rudzki 1.55, Starachowice 3.00—2.93, Zawiercie 31.00, Żyrardów 16.50—16.15, Borkowski 2.70—2.62—2.65.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.48, Paryż 35.08, Wiedeń 125.89, Praga 26.51, Włochy 43.35, Szwajcarja 172.15, Holandja 358.25.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut niejednolita.

Zapowiedź wprowadzenia sadów pracy.

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie p Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy.

W zakres sądów pracy wchodzić będą sprawy, dotyczące pracy w przemyśle, górnictwie, hutnictwie, komunikacji, handlu i innych zakładach bez względu na to, czy zakłady obliczone są na zysk i czy są własnością prywatną, samorządową, czy państwową, o ile tylko stosunek prawny ma charakter prywatno-prawny.

Do spraw, w które ingerować będą sądy pracy, zaliczone będą **sprawy płac, najmu, spory, dotyczące świadczeń i urlopów, sprawy ubezpieczeniowe, mieszkaniowe i spory dotyczące wykonania umów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami.**

Dekret obejmie wszystkich robotników i pracowników umysłowych z wyjątkiem osób, których pensja roczna wynosi więcej, niż 15.000 złotych.

Asesorami sądów pracy będą powołani na okres 2 lat przez Min. pracy i op. społ. przedstawiciele pracodawców i zrzeszeń robotniczych.

Rozporządzenie o powołaniu sądów pracy będzie miało wielkie znaczenie dla b. zaboru rosyjskiego, gdzie nie było podobnego organu rozjemczego. W byłych zaborach pruskim i austrjackim istnieją t. zw. sądy przemysłowe.

Sztuka i kultura.

NOWA POLSKA KATEDRA UNIWERSYTECKA W AMERYCE.

Do Dartmouth College w Hannowerze N. H. w Stanach Zjednoczonych został powołany na katedrę języka i literatury polskiej prof. Eric P. Kelly, który w r. 1925-26 wykładał i studjował na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jako pierwszy Amerykanin - stypendysta z fundacji Kościuszkowskiej.

W Stanach Zjednoczonych projektowane jest nadto utworzenie stałej katedry literatury polskiej na uniwersytecie Stanu Michigan w Ann-Arbor, oraz zaproszenie na szereg wykładów w kilku uniwersytetach prof. Romana Dyboskiego z uniwersytetu Jagiellońskiego.

UJEDNOSTAJNIENIE PIEŚNI KOŚCIELNYCH.

Niedawno odbyła się u ks. biskupa Fulmana w Lublinie narada wybitnych znawców pieśni kościelnych w celu ujednostajnienia i poprawy tekstu naszych pieśni kościelnych. Zwołanie narady było dziełem komisji liturgicznej biskupiej, wyłonionej z konferencji episkopatu polskiego. Komisja, składająca się z ks. biskupa Fulmana, Nowowiejskiego, pozatem z księży: prałata Michalaka z Płocka, I. Charszewskiego z Włocławka, T. Karylowskiego T. J. z Krakowa, kan. Mentzla z Lublina, prof. Gieburskiego z Poznania— opracowywała to uzgodnienie i naprawę tekstu pieśni kościelnych i wyda imieniem episkopatu śpiewnik kościelny pieśni religijnych polskich z mocą obowiązującą na całą Polskę.

POLSKA PIEŚŃ W INTERPRETACJI CHÓRU RUMUŃSKIEGO.

Doskonały chór rumuński „Cantarea Romaniei“, z p. Marcello Boter na czele, objeżdża teraz większe miasta włoskie z niemałym dla narodowej rumuńskiej propagandy sukcesem. W repertuarze swoim posiada utwory rumuńskich i obcych kompozytorów a między ostatnimi znajduje się znany „Kozak“ Moniuszki do słów „Tam na górze jawor stoi“. Chór śpiewa tę dumkę w języku polskim. Co więcej, w szeregu odśpiewanych pieśni — ta była pierwszą, która rzymskich słuchaczów zdobyła. Szkoda, że w programach nie uwidoczniono tego, że Moniuszko to polski kompozytor i że chór śpiewa tę pieśń po polsku.

Z całej Polski.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

We Lwowie w niedzielę, dnia 3 bm., odbył się zjazd pracowników samorządowych miejskich. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele władz ustawodawczych, Rządu, organizacyj samorządowych. O zasadach unormowania sprawy urzędniczej wygłosił referat prezes Popielawski. Omawiano również rozpatrywane w Sejmie projekty samorządowe, przyczem prezes Popielawski, zgłosił kilka wniosków, wprowadzających poprawki do tych projektów. Obradom przysłuchiwał się dyrektor departamentu samorządowego w Ministerjum spraw wewnętrznych, p. Weisbrot. W poniedziałek obrady zjazdu zostały zakończone dokonaniem wyborów do władz stowarzyszenia. Na prezesa wybrano p. Popielawskiego, na wiceprezesów pp. Kwiatkowskiego i Baryczewskiego.

WYNIKI WYBORÓW W PIASECZNIE.

W niedzielę ubiegłą odbyły się wybory do rady miejskiej w Piasecznie pod Warszawą. Udział wyborców był bardzo liczny — około 85 proc. wszystkich uprawnionych.

Przypuszczalny rozdział mandatów przedstawia się następująco: żydzi 9 — 10 mandatów, listy narodowe 9 mand., komunizujący socjaliści 5 mand. Poprzednią radę miejską rozbili głównie PPS-owcy, którzy w rezultacie sami rozbili się na dwa skrajne skrzydła, — komunistyczne i zbliżone do narodowców. właściwa PPS przepadła zupełnie. Sukces największy odnieśli komuniści, a obok nich żydzi. W poprzedniej radzie nie było wcale komunistów.

O NADUŻYCIA PRZY EKSPLOATACJI LASÓW.

Od tygodnia toczy się przed sądem okręgowym w Radomiu olbrzymia sprawa o oszustwo przy zawarciu umowy na eksploatację lasów w Jeziorach i Jelni i o nadużycia przy tej eksploatacji w dyrekcji kolejowej radomskiej. Akt oskarżenia zarzuca funkcjonarjuszom radomskiej dyrekcji kolejowej: radcy prawnemu adw. Szczawińskiemu oraz inżynierom Końskiemu, Henikowskiemu i Piętowskiemu i przedsiębiorcy leśnemu inż. Michajłowskiemu, iż zawarli oni w r. 1921 fikcyjną umowę, umożliwiającą Michajłowskiemu nadużycia. Prokuratorja generalna w osobach 21 swoich przedstawicieli, na sprawie zameldowała powództwo cywilne o rozwiązanie umowy. Oskarżenie o oszustwo popiera 2 podprokuratorów. Obronę wnoszą Sterling, Perzyński i Margolis z Warszawy oraz miejscowi adwokaci Bielski, Mejer i Golczewski. Sprawa potrwa do końca b. tygodnia.

AWANTURA W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Lokal gminy żydowskiej przy placu Wolności w Łodzi był widownią niezwykłego skandalu. Mianowicie w godzinach popołudniowych zjawił się tam tłum osób niezadowolonych z rozdziału zapomóg na święta wielkanocne, uskutecznionego przez gminę. Około 200 osób wdarło się do lokalu gminy i obecnemu tam kierownikowi wyraziło głośno swe oburzenie za niesprawiedliwy podział funduszów, żądając znacznego podwyższenia kwoty. Gdy kierownik oświadczył zebranym, że w tej mierze nic uczynić nie może, wzburzony tłum rzucił się na urządzenie lokalu i począł je demolować, przyczem wszystkie szyby zostały powybijane laskami. Wobec groźnej sytuacji, jaka się wytworzyła, wezwano policję, która awanturników rozproszyła a o zajściu spisała protokuł.

4 WYROKI ŚMIERCI W KOBRYNIU.

Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej Sądu doraźnego w Kobryniu wyrokiem z dnia 1-go kwietnia r. b. skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Wasyla, lat 26 i Teodora lat 21 Stelmaszuków, Józefa Jurczyka, lat 19 oraz Józefa Androsiuka, lat 23, którzy w nocy na 9 marca r. b. dokonali we wsi Siemienowice, pow. Kobryński zbrojnego rabunku na szkodę Jurczyka Daniela. Pan Prezydent Rzplitej darował w drodze łaski życie wszystkim czterem skazanym.

BANDA FAŁSZERZY BANKNOTÓW DWUZŁOTOWYCH.

Sensacją Lwowa jest aresztowanie trzech żydowskich kupców, którzy puszczali w obieg fałszywe banknoty dwuzłotowe. Głównym aranżerem był Tobiasz Ljeblich, a wspólnikiem jego Mojżesz i Jakób Bronner właściciel sklepu galanteryjnego. Sklep Ljeblicha przy ulicy Łazarza 5 z powodu swej taniości ściągał tłumy kupujących. Policji, która zwróciła uwagę na sklep, udało się wykryć, że Ljeblich każdemu z kupujących wydawał jako resztę po kilka, a nawet kilkanaście sztuk fałszywych banknotów dwuzłotowych. Tem też należy tłomaczyć nadzwyczajną taniość, która przyciągnęła liczną klijentelę. Szajkę aresztowano. Okazało się, że Mojżesz Bronner był już karany 4-letniem więzieniem za fałszowanie banknotów 1-złotowych i on był dostawcą fałszywych banknotów.

TRAGICZNY WYPADEK.

Z Krakowa donoszą, że 13-letni uczeń gimnazjalny Franciszek Magiora, zjeżdżając z poręczy klatki schodowej z II piętra runął na kamienną posadzkę, łamiąc podstawę czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono chłopca do szpitala św. Łazarza.

MORD SKRYTOBÓJCZY.

W ubiegłą niedzielę wieczorem dokonane zostało w Częstochowie nader sensacyjne i zagadkowe morderstwo. Oto o godzinie 7 i pół wieczorem, gdy ulicą Wilsona powracał do domu 35-letni Herszlik Honochowicz, tuż przed jego domem, znajdującym się w pobliżu synagogi, rozległy się 2 szybkie strzały rewolwerowe, wymierzone z tyłu do Henochowicza. Obydwie kule trafiły go w plecy. Śmiertelnie ranny przebiegł tylko około 50 kroków i padł martwy na podwórzu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Panny Marji, przybyła zaś na miejsce policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców mordu i nader zagadkowych przyczyn zamachu skrytobójczego. Zaznaczyć należy, że zamordowany Henochowicz przed dawniejszym czasem przyjął chrzest i z posiadanej przez policję metryki wynika, że nosił on imię Wincentego. Dawniej Henochowicz trudnił się handlem, ostatnio zaś pozostawał bez określonego zajęcia.

Rozstrzelanie oficerów za szpiegostwo wojskowe.

W sądzie wojskowym w Toruniu, sądzącym w trybie doraźnym, zapadł w poniedziałek wyrok śmierci na dwu oficerów, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Porucznicy Piątek Paweł i Urbaniak Kazimierz przyznali się, iż

sprzedawali Niemcom tajne plany mobilizacyjne,

dotyczące obrony Pomorza. Oskarżeni nie chcieli jednak wydać wspólników i zdradzić dalszych szczegółów afery szpiegowskiej. Sąd wojskowy skazał obu oficerów na degradację, wydalenie z wojska, pozbawienie praw i rozstrzelanie, przyczem najpierw wyrok śmierci ma być wykonany na por. Urbaniaku. Dowódca O. K. Toruń gen. Berbecki

wyrok ten zatwierdził.

Oskarżeni zachowywali się przez cały czas rozprawy spokojnie, dopiero pod koniec Piątek stracił panowanie nad sobą i

błagał sąd o łagodny wymiar kary.

Po wyroku napisali obaj listy do rodziny z przeproszeniem za wyrządzoną krzywdę i hańbę. Urbaniak pożegnał się z bratem, który przybył specjalnie do Torunia. Piątek prosił narzeczoną swą Piekarską, która także zamieszana jest w aferę szpiegowską, aby sprowadziła rodzinę.

Obrońcy zwrócili się telegraficznie

do P. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie skazanych. P. Prezydent prośbę obrońców odrzucił.

Skazanych przewieziono wobec tego wieczorem na miejsce stracenia, znajdujące się na forcie Żółkiewskiego. O godz. 7 wiecz.

wyrok wykonano.

Skazańcy byli w ubraniach wojskowych, w których ich aresztowano. Na miejsce stracenia publiczności nie dopuszczono. Zwłoki straconych złożono na cmentarzu garnizonowym. Piątek jest synem nauczyciela seminarjum nauczycielskiego w Kościerzynie. W roku 1919 służył w niemieckiej „Grenzschutz", z której wystąpił na życzenie ojca i zgłosił się do wojska polskiego. Brat jego matki, Niemki, służy w niemieckim wywiadzie.

Urbaniak jest synem administratora majątku Chłapowskiego. Do armji polskiej wstąpił jako ochotnik.

Współoskarżona Piekarska

znajduje się w więzieniu. Stanie ona na osobnej rozprawie przed sądem cywilnym.

Próba miłości czyli fałszywe brylanty.

SPRYTNA PANNA REGINA I TANCERZ Z DANCINGU.

Przed kilku dniami zameldował policji zamożny kupiec łódzki **Abram Bulc** o ucieczce swej 19-letniej córki, Reginy, która, opuszczając dom rodzicielski, **zabrała biżuterję wartości 20 tys. zł. oraz 2 tys. zł. gotówką.** Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania, jednak bezskutecznie.

W kilka dni później **p. Regina powróciła niespodzianie do domu rodziców,** zwróciła całą zabraną biżuterję, z gotówki zaś brakowało jedynie 400 zł. Historję kilku dni spędzonych poza domem rodzicielskim przedstawia p. Bulcówna w sposób następujący:

W jednym z dancingów łódzkich poznała p. Regina zawodowego tancerza, który zawładnął jej myślami. Tancerz, który przedstawił się jako **Jerzy Bengal,** namawiał p. Reginę do opuszczenia domu rodziców i **wspólnego wyjazdu zagranicę.** Radził zaopatrzyć się w kosztowności, czy gotówkę, aby łatwiej przetrwać pierwszy okres czasu na obczyźnie, zanim zrobią karjerę, w co mocno wierzy. **P. Regina dała się skusić ponętnym obietnicom** urodziwego tancerza i uciekła od rodziców, zabrawszy kosztowności i pieniądze. Wyjechała z nim narazie do Warszawy. W ostatniej chwili przed wyjazdem zagranicę **nastąpiła refleksja.** P. Regina Bulcówna **postanowiła wypróbować swego młodego przyjaciela** i przekonać się o uczciwości jego zamiarów. W tym celu **kupiła w sklepie galanteryjnym trochę fałszywych brylantów** i mówiąc, że są to klejnoty zabrane rodzicom oddała je na przechowanie tancerzowi. Tu nastąpił decydujący zwrot w karjerze p. Reginy. **Tancerz z błyskotkami znikł bez wieści.** P. Regina wróciła do rodziców.

Dziesięcioro przykazań neapolitanki.

Po gazetach włoskich, które ze starych kątów odgrzebały te stare przepisy, czy przykazania, powtarza je cała prasa europejska. Czy rzecz ta jest zmyślona, jak sławetna piąta ewangelja, o której pokazało się, że jest takim samym falsyfikatem, jak swego czasu Tjara Sajtafernesa, czy też prawdziwa, w to wchodzić bliżej trudno. Dość, że na dzisiejsze czasy zupełnego wyzwolenia się kobiety z t. zw. przesądów, czyli z opieki mężczyzny, jest dość ciekawa. Słucha się, jakby czegoś, co było bliskie średniowiecza. Mianowicie:

1) Kochaj męża twego ponad wszystko na świecie, a bliźniego twego, o ile możesz; pamiętaj, że dom twój należy do męża twego, nie do bliźnich.

2) Uważaj zawsze męża twego za znakomitego gościa i za przyjaciela, a nie czyń z nim tak, jak z przyjaciółką, której się opowiada rzeczy jak najnieprzyjemniejsze; jeśli twój mąż w dom wchodzi, przyjmij go tak, aby widział wszystko w porządku, a ciebie z twarzą pogodną; nie bierz mu za złe, jeśli tego wszystkiego nie zaraz dostrzeże.

3) Nie żądaj od niego rzeczy nadzwyczajnych i zbytecznych dla domu; zadawalniaj się tem, że dom twój ma wygląd przyjemny dla ciebie i dla dzieci twoich.

4) Dzieci twe niech będą zawsze czyste i wyświeżone, a ty bądź do nich podobna, aby zachował uśmiech na swej twarzy, kiedy was widzi, a pamięć o was przyjemną, kiedy jest nieobecny.

5) Pamiętaj zawsze o tem, żeś się z nim złączyła na zawsze, w szczęściu i w nieszczęściu. Choćby wszyscy opuścić go mieli, ty dłoń jego w twych obudwu dłoniach zatrzymać powinnaś.

6) Jeśli mąż twój ma jeszcze matkę, to bądź dla niej jaknajmilszą i z jaknajwiększą przyjaźnią, albowiem to jest ona niewiasta, która męża twego na łonie swem piastowała.

7) nie żądaj od życia żadnych nadzwyczajności, które się nigdy ziścić nie mogą.

8) Jeśliś mężowi twemu użyteczna, to już powinnaś być zadowolona; jeśli ciężki czas nastanie, nie rozpaczaj, bo dobry znów powróci.

9) Ufaj mężowi twemu, bo on znajdzie dość siły dla was obojga.

10) Jeśli mąż twój plecami się do ciebie odwróci, to czekaj cierpliwie; zwróci się on do ciebie z powrotem.

Dla objaśnienia dodać trzeba, że to dziesięcioro neapolitańskie pochodzi z przed czterech i pół stuleci.

Rzeczy ciekawe.

NAJLEPSZA KROWA W AUSTRJI.

Prezydent Austrji, Hainich, może pochwalić się tem, że posiada najlepszą w kraju krowę, która dała rocznie 8 tysięcy kilogramów mleka. Podziwiano ją tedy ogólnie, a wszyscy uważali, że krowa ta może być wzorem, jak należy prowadzić hodowlę bydła. Prezydent miał nawet z tej racji otrzymać jakieś odznaczenie na wystawie rolniczej wraz z dyplomem honorowym.

Szczęście jednak jest przemijające, bo w jednej z prowincyj austrjackich w chłopskiej zagrodzie udało się wyhodować krowę, która dała 8400 kilogramów mleka. Prezydent Hainich sam ją na wystawie rolniczej oglądał i winszował jej właścicielowi.

SAMOBÓJSTWO MAŁPY.

Wspaniałemu szympansowi, „Tarzanowi" znudziło się zabawiać publiczność, tłumnie odwiedzającą berlińskie variete „Scala", udawaniem człowieka. Doszedłszy widać do przekonania, że to imitowanie ludzi ubliża jego małpiej godności, popełnił on w tych dniach, po skończonem przedstawieniu, samobójstwo. Zamknął się w klatce, podpalił, znajdującą się w niej słomę i odebrał sobie życie przez dobrowolne zaduszenie się. Tragedja bez słów, lecz pełne wyrazu...

JAZZ-BANDOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Amerykańscy grajkowie zawładnęli dancingami i nawet kawiarniami niemieckiemi, pozbawiając zarobków miejscowych muzyków. Związek artystów niemieckich zwrócił na ten anormalny stan rzeczy uwagę kompetentnych władz, prosząc je o wzięcie w obronę krajowych grajków, mogących z równem powodzeniem wywiązać się z trudnych obowiązków jazz-bandowych. Zabiegi tego stowarzyszenia zawodowego, liczącego przeszło 25.000 członków, nie pozostały próżnemi: ministerjum spraw zagranicznych poleciło nie wydawać pozwolenia cudzoziemskim muzykom na stały pobyt w jakiemś mieście niemieckiem bez zasięgania uprzednio opinji, wydanej przez lokalny urząd pracy, prowadzący ewidencję bezrobotnych.

NAJMILSZY PODATEK.

Z powodu wejścia w życie ustawy o opodatkowaniu kawalerów we Włoszech władze rozpoczęły tam spis ogólny bezżennych mężczyzn celem ustalenia wysokości odnośnego podatku. W tych dniach około czterdziestu „ofiar" ostatnich wymagań fiskusu udało się gremjalnie z muzyką na czele do urzędu magistrackiego w Udine, aby zgłosić i załatwić potrzebne formalności. Niemal wszyscy urzędnicy magistratu musieli się zająć wesołą kompanją, aby ją czemprędzej załatwić. Po wyjściu z urzędu kawalerowie udali się do wagi centezymalnej, dając się razem zważyć. Gdy zaś przechodzili z powrotem poprzez miasto, nieśli ogromny plakat, na którym wielkiemi literami wypisali następujące wyznanie: „Podziwiajcie niewiasty, oto przed wami 56 centnarów kawalerów, zdrowych, silnych, lecz nie głupich. Niech żyje wolność i najmilszy podatek, jaki kiedykolwiek istniał!"

Chińczyk na łonie rodziny.

CZEM DLA CHIŃCZYKA SĄ: ŻONA I DZIECI, CZEM WOGÓLE DOM I ŻYCIE RODZINNE?

Według Konfucjusza, ojciec jest w Chinach panem życia i śmierci swych dzieci. Jest i parwo to wykonuje. Każdej chwili może, jeśl mu się zechce, sprzedać żonę, córki, nawet synów. Z prawa tego korzysta, albowiem — nie on jest dla rodziny, lecz rodzina dla niego i jego wygody. Tak mu to wpoiła religja, która, nawet gdy przestanie być religją, pozostaje zawsze prawem zwyczajowem. Oto trudność najważniejsza wszelkich prac misjonarskich. Chińczyk może być szczerym katolikiem, lecz postępować będzie zawsze w myśl tradycji i obyczajowego prawa religji Konfucjusza.

Np.: W okolicy, w której mieszka Chińczyk-katolik, wybuchł głód. Wszyscy inni Chińczycy wysprzedają swoje rodziny, naprzód bezwartościowe córki, potem żony. W ten sposób ratują się od śmierci głodowej. Jeśli Chińczyk-katolik tego nie zrobi, umrze wraz z rodziną z głodu — a na to jest zbyt praktyczny i zbyt materjalistycznie od wieków myślący. W rezultacie, mimo najgorętszej wiary — sprzeda dzieci, a zwłaszcza córki.

Motywem, dla którego Chińczyk się żeni, jest chęć zabezpieczenia sobie potomka męskiego, któryby przez składanie ofiar jego cieniom zapewnił mu życie pośmiertne. W tym celu Chińczyk zmusza też do małżeństwa synów swych w bardzo młodym wieku. W rezultacie w ciasnym jego domu gromadzi się rodzina bardzo liczna, która cała jest na rozkazy jego i jego żony, czyli — w stosunku do reszty kobiet — „matki-teściowej“.

Idąc po linji nauki Konfucjusza, Chińczyk korzysta z tego z czystem sercem i sumieniem. U nas ojcowie licznych rodzin zapracowują się. Chińczyk w takim wypadku „wyprzęga“ całe brzemię pracy na utrzymanie, zwalając na młodszych, przyczem musi mieć to, czego żąda, bo nauka Konfucjusza ojca każe czcić przedewszystkiem. Tak więc do pracy, i to ciężkiej, zaprzągnięte są nawet dzieci małe, które pracują zawsze, zaś na wsi — gdzie wieśniacy z dziwną bezmyślnością tępią drzewa — przez cały dzień zbierają opał — gałązki, gałązeczki, źdźbla, suche chwasty, badyle, wszystko, co może iść w piec.

W wymaganiach swych Chińczyk jest absolutnie bezwzględny i myśli zawsze — w stosunku do innych, zwłaszcza do rodziny — o swej wygodzie. Żonę zamęcza, traktując ją gorzej, niż zwierzę. Żona jest dla niego i człowiekiem i zwierzęciem zarazem. Musi służyć jemu i — teściowej. Ponieważ teściowa, jako żona, miała bardzo twarde życie i musiała służyć swojej teściowej, łatwo sobie wyobrazić, jak na synowej używa, jak się na niej za całe swoje życie mści — przyczem prześladowana i poniewierana w okrutny sposób synowa, może się pocieszać tylko nadzieją odwetu na swej przyszłej synowej — o ile doczeka. Równocześnie Chinka musi bezustannie pracować, przyczem używa się jej do najcięższych robót i to w rafinowanie bezwzględny sposób. Np. we wsiach chińskich wciąż jeszcze są w powszechnem użyciu krosna, przy których stale któryś z członków rodziny pracuje. Otóż mąż tka do północy — od północy do rana pracuje przy krosnach żona, która potem przez cały dzień musi pracować. Że zaś Chinki wychodzą zamąż bardzo młodo — bo każdy Chińczyk chce się córki jak najprędzej pozbyć — więc te niedorosłe kobietki są wciąż przemęczone i niewyspane, co jednak Chińczyka zupełnie nie obchodzi. Tak było, jest i będzie.

W domu Chińczyka panuje stale piekło, ale to mu bynajmniej życia nie zatruwa. przeciwnie, on się tem bawi. Wzrósł w tem i cieszy go, gdy słyszy wrzask i pisk dzieci, krzyki kłócących się lub bijących kobiet, płacz skarconej przez „matkę-teściową“ żony czy synowej. W psychologję się nie bawi, cierpienia fizyczne nie wzruszają go, raczej śmieszą. Jego życie wogóle jest tak ciężkie i bezlitosne, że do współczucia jest najkompletniej niezdolny.

Prześladowanie synowych przez teściowe jest tak utartym zwyczajem i uświęconym, że ofiary nikt w obronę nie bierze, o ile nie zachodzi wypadek jakichś nieludzkich, wyszukanych tortur. Obojętność ta pochodzi stąd, że w konsekwencji rodzina dręczonej synowej musiałaby postarać się o rozwód — co nie jest rzeczą trudną— i przyjąć prześladowaną z powrotem w dom, a to jest znacznie trudniejsze, bo pociąga za sobą koszta.

Zdarza się jednak, że jeden czy drugi ojciec, dowiedziawszy się o cierpieniach córki, zbiera swych przyjaciół i w nocy napada na dom okrutnego zięcia i złej teściowej. Jeśli bandzie uda się dom zdobyć — jak gdyby burza przeszła! Wszystko jest zniszczone, zdruzgotane, strzaskane, a winowajca przeważnie pada trupem ze łbem rozwalonym oskardem albo jakimś drągiem — co później przedstawia się jako burzliwą rozmowę sąsiedzką i pomyłkę lub nieszczęśliwy wypadek w ciemnościach.

Najczęściej jednak sprawa kończy się— samobójstwem prześladowanego biedactwa czy to przez powieszenie czy też utopienie się w studni. Tysiące Chinek rocznie popełniają samobójstwo, skutkiem czego setki tysięcy ludzi mają różne przykrości i ponosić muszą następstwa tych samobójstw powstają niezliczone zawikłania, a miljony dolarów wydaje się na kosztowne pogrzeby i rujniujące procesy. A wszystko to jest rezultatem teorji Konfucjańskiej, odmawiającej kobiecie wszelkich praw w stosunku do męża. Mąż może robić z żoną, co chce. I robi, co chce.

Ale tak samo nieograniczoną władzę nad swoją rodziną ma dziki Papuas — ma ją nie w myśl jakiejś kulturalnej tradycji, teorji czy nauki, lecz — siłą faktu. A jednak on jest na swój sposób dobrym ojcem rodziny, gdy Chińczyk używa swego prawa tak, że najbliżsi wolą samobójstwo od życia, jakie on im daje.

P. O.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.